

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

NAJSTARSZA INSTYTUCJA
WYCHODZCZA :
POLSKA MISJA
KATOLICKA
WE FRANCJI
O B C H O D Z I
125 LETNI JUBILEUSZ

Nr. 40 (126)

Niedziela 1 października 1961

Rok III.

Posłannictwo Misji.

„Słowo najrozumiejsze rychło przebrzmiewa, książka przeczytana zapomni się, ale instytucja żyjąca ciągle wywiera wpływ ciałę i skuteczny...” pisał A. Mickiewicz z górą 125 lat temu, gdy z Kaj-siewiczem, Jańskim i innymi myślał o jakiejś instytucji „w celu chrześcijańskim i polskim, wspólnego ćwiczenia się w po-choźności, tudzież pobudzenia ku niej in-nych rodaków na emigracji...”

Mało ważnym jest jak się ta myśl, gru-ny patriotów emigrantów po powstaniu listopadowym skryształizowała, jakie prze-chodziła formy i ewolucje, ważnym jest dla nas dziś, że myśl była zdrowym i jędr-ny nasieniem, rzuconym w daleko-wzrocznym, niemal proroczym rozeznan-ju emigracyjnej przyszłości. — Polska Mi-sja Katolicka we Francji, której tam trze-ba szukać początków, przetrwała 125 lat. Pozostała żywością nawet wtedy, gdy bez-pośredni spadkobiercy tej idei, Księża Zmartwychwstańcy opuścili Francję. Mi-sja przetrwała do dnia dzisiejszego.

Nie długi to okres, 125 lat, w porówna-niu choćby do Tysiąclecia kultury chrześ-cijańskiej w Polsce. Mierzony jednak mi-ara życia ludzkiego jest to okres nabrzmia-lymi problemami kilku generacji i kilku różnych w swej genezie emigracji, których doła i niedoła nierozdzielnie powiązana była z dziejami narodu polskiego. Nie okresu tego nie zamyka. — Zadanie Pol-skiej Misji Katolickiej wcale nie jest skończone ale przeciwnie ciałę żywość, aktualne i zwrócone ku przyszłości. — Z okazji 125 lecia jej istnienia utrwal-amy sobie wprawdzie w namiocie etany roz-woju Misji ale o ileż bardziej zadaniem-amy sobie pytanie jaką jest jej rola w przy-szłości!

Stu czterdziestu kapłanów polskich, kil-kadziesiąt siostr zakonnych, dziesiątki tysięcy zaangażowanych, w szeregach or-ganizacji katolickich, stoi przed takim samym problemem, jak mała grupa przed 125 laty. Zachować wiarę i polskość! — Co więcej, Emigracja stoi przed zagadnie-niem chwili, bo w atmosferze wolności ma za zadanie rozwijać te wartości reli-gijne kulturalne i narodowe, jakie naród polski w swym własnym kraju rozwijać nie może.

Ks. Kan. Z. Bernacki — Sekr. Gen.

c. d. na str. 15.

125 LAT Polskiej Misji Katolickiej we Francji

W tym roku mija 125 lat istnienia naszej Polskiej Misji Katolickiej. Po-czątków bowiem założenia Misji nale-ży szukać w roku 1836, kiedy to w Pa-



Ks. prał. K. Kwaśny, rektor P.M.K.

ryżu znalazła się znaczna liczba Emi-grantów - Powstańców z roku 1831-go.

Konfiskaty majątków rodzinom bio-rącym udział w powstaniu, aresztowa-nia i zsyłki na Sybir, sprawiły, że do Paryża przybyło wielu wybitnych Pola-ków, którym się udało wyrwać z rąk carskiej policji.

Brakowało tej Emigracji kierownicz-twa duchowego, opieki religijnej. Scho-dzili się wprawdzie na wspólne nabo-żeństwa do kościoła St. Germain des Pres, gdzie był pomnik króla Jana Ka-zimierza, to znowu spotykali się w kościele św. Ludwika, gdzie Księża świeccy jak Ks. Korycki głosili kaza-nia w języku polskim, ale zorganizo-wanej opieki duszpasterskiej nie było.

ADAM MICKIEWICZ
I POCZĄTKI MISJI.

Dopiero za inicjatywą Adama Mic-kiewicza dnia 17 lutego w roku 1836 przy ulicy Notre Dame des Champs Nr. 11, zbrali się Piotr Semenkenko,

(c. d. na str. 8)

NA 125 ROCZNICE ISTNIENIA POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI

łączę się razem z Księdzem Rektorem, wszystkimi księżmi Dziekanami i Mi-sjonarzami w Ofierze Mszy św. dziękczynnej za otrzymane od Boga dla Uchodźców polskich łaski i przesyłam Im swoje serdeczne życzenia.

Misja, powstała w trudnych czasach, pełniła chlubnie swoje zadania religij-ne i kulturalne na Emigracji. Niby latarnia morska wskazywała czystym świat-łem wśród rozpetanych fal zepsucia duszom drogę do bezpiecznego portu, którym jest Bóg.

Pod kierownictwem dzielnych Rektorów, z których pragnę wymienić osobiście mi znanych, znakomych księży: Szymbora, Łagodę, Cegiłkę i Kwaśnego, trzymała Misja wysoko sztandar Wiary i Prawdy. To też wszyscy w.w. Księża niedawno jeszcze cierpieli katusze od wrogów Chrystusa i Polski.

Błagam Pana Jezusa i Jego niepokalaną pocztą i wniebowziętą Matkę, przy Której Kościele Misja Polska znalazła przytułek, o dalszą opiekę nad dusz-pasterstwem i uchodźstwem polskim we Francji, o szczęśliwy dalszy rozwój Mi-sji i błogosławieństwo dzielnemu Księdzu Rektorowi, wszystkim Czcigodnym Księżom i zacnym Rodakom z głębi serca

+ Józef Gawlina,
Arcybiskup Opiekun Emigracji

Rzym, w święto Narodzenia NMP 1961

Ojciec św. Pius XII o różańcu

Odkąd tylko zrządzenie Bożej Opatrzności wyniosło Nas na najwyższy tron Piotrowy, losy rodziny ludzkiej powierzyliśmy nieustannie najpewniejszej opiece Bogarodzicy. Z gorliwością ochoczą i jednomyślnie do Naszych modłów przyłączyły się ludy chrześcijańskie. Dały tego piękny dowód wspaniałe uroczystości ku czci Królowej Niebios, a zwłaszcza radość całego świata, gdy wobec nieprzeliczonych tłumów wiernych ogłosiliśmy uroczyste na Placu św. Piotra dogmat o Wniebowzięciu Dziewicy Maryi.

Choć wydarzenia te przepełniają radością i krzepią nadzieją na Boże zmiłowanie, nie brak przecież i dziś powodów do smutku. Nie upadajcie jednak na duchu, ale pomni na Bożą obietnicę: „Proście, a będzie Wam dane!” (Łk. 11, 9), jeszcze gorliwiej i ufniej spiescie do Bogarodzicy Dziewicy, bo Ona jest naszą najpewniejszą ucieczką.

Zwłaszcza różaniec jest modlitwą Maryją o niezwykłej skuteczności i sile dla uproszenia macierzyńskiej pomocy Maryi.

Niechaj różaniec przyjmie się jak najbardziej w rodzinach! Odmawianie różańca w rodzinie to najpewniejsza rękojmia zgodności, jej życia z nauką Ewangelii. Cóż miłszego dla Boga, niż obraz rodziny chrześcijańskiej, z wieczora skupionej na modlitwie ku czci Boskiej Królowej Niebios! Różaniec wspólnie odmawiany przez rodziców i dzieci, wolnych już od codziennych zajęć, niewypowiedzianą jednością łączy domowników przed obrazem Maryi, duchem modlitwy wiąże ich z tymi, którzy są nieobecni i którzy pomarli, zgromadza ich wszystkich jak dzieci u łona najtkliwszej Matki. Na dom chrześcijański sływa wtedy światło Nazaretańskiej Rodziny, dom ten staje się ziemskim przybytkiem światłości. Staje się świątynią, w której różaniec Maryjny jest nie tylko szczególną formą codziennej modlitwy, ale najlepszą szkołą chrześcijańskiej karności i cnoty. Rozważając Tajemnice Odkupienia i wzór Jezusa i Maryi, dorosli nawykają naśladować ten wzór na co dzień, czerpać z niego pociechę w trudach i utrapieniach, a zabiegać głównie o te skarby niebieskie, których „mól nie psuje” (Łk. 12, 33). W serca dziecięce różaniec wpaja prawdy wiary, a widok rodziców na kolanach wiel-

biących majestat Boga jest dla nich przykładem miłości do Odkupiciela.

Różaniec według pochodzenia tego słowa, to wieniec różany, a wieniec u wszystkich ludów jest oznaką miłowania i przejęcia radością. Różańce kwiatne schną przecież z czasem, ale różaniec Maryjny nie więdnie nigdy. Świeżość jego kwiecica odnawia się nieustannie, a różnorodność wieków, krajów i języków, w jakich się go odmawia, przydaje mu jeszcze barw i woni.

Z tym nie niszczącym różańcem

RÓZANIEC MODLITWĄ RODZINY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

spotkacie się już od dzieciństwa. Matka pierwsza uczy was przebiegać jego paciorki, odmawiać jego słowa proste a wzniosłe zarazem, słowa z Modlitwy Pańskiej i Anielskiego Pozdrowienia. Przy sposobności Pierwszej Komunii św. oddani w opiekę Maryi, otrzymujecie różaniec jako pamiątkę tego wielkiego dnia. I w waszym małżeńskim życiu sakramentalnym: „Tak” słyhać niejako echo Modlitwy Pańskiej, bo z jej słów „Święć się Imię Twoje!” wywodzi się wola nasza, by się uświęcać wzajemnie. Z jej słów „Przyjdź królestwo Twoje!” wola wasza, by je utrwałać w waszym ognisku rodzinnym. Z jej słów: „I odpuść nam... jako i my odpuszczamy!” gotowość wasza, by darować sobie wzajemne urazy. Z jej słów: „I nie wódź nas na pokuszenie”, postanowienie wasze, by zwalczać po-

kusy. Z jej słów: „Ale nas zbaw ode złego!” wywodzi się wola wasza, by strzec się grzechu. Ale zarazem wasze „Fiat”, „Bądź wola Twoja!” jest echem słów Maryi w godzinie Zwiastowania, jest niezachwianym i ufnym przystaniem na uległość woli Boga u wrót nieznannej przyszłości. Z waszym „Bądź wola Twoja!” sływa na was zdrój łask, których właśnie Maryja, gratia plena, łaski pełna, jest pośredniczką przemożną. Wasze „Bądź wola Twoja” sprowadza błogosławieństwo szczególne nie tylko na was, ale i na owoce waszego związku, staje się wyznaniem odrazy do grzechu i nowym tytułem do macierzyńskiej nad wami opieki Maryi aż po godzinę wasza ostatnia, na „teraz i zawsze!” Pozostając wierni obowiązkowi swego stanu, żyjecie według ducha różańca.

Różaniec upleciony jest z tajemnic, radosnych, chwalebnych i bolesnych. Przyszłość wasza, przed oczami waszymi zakryta, a znana jednemu Bogu, dla was jest tajemna. Bada w tej przyszłości radości, ale nawiedzi was też i ból, bo takie jest prawo ludzkiego życia.

Czekajcie i was tajemnice chwalebne! Przez różaniec dni waszych, przecież nie o chwale tego świata zabiegajcie, ale o życie wieczne w chwale Boga. Jak w Ksiedze Przypowieści napisano: „Wieńcem starych są synowie synów, a chwała synów ich synowie”. Bez próżnego przeto niepokoju o przyszłość tajemna, bądźcie ufni ufnością Różańcowej Dziewicy.

Tak oto różaniec ukazuje wam drogę chrześcijańską w pielgrzymce ziemskiej. W ten sposób różaniec dni waszego doczesnego życia znajdzie swój kres w szczęśliwości wiecznej.

EWANGELIA

NA DZIEWIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. — 1 października według św. Mateusza: XXII, 2-14.

Podobne stało się Królestwo Niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje, aby wezwać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: Oto ucztę mam przygotowałem, pobite moje woly i co było karmnego, i wszystko odtąd, przybywajcie na gody. Ale oni nie dbając o to odeszli: jeden do posiadłości swojej, a drugi do kupiectwa swego, a pozostali pochwytili jego sługi i zelżywszy ich zabili. Gdy to posłyszał król, rozgniewał się i posłał wojska swoje, wytracił onych mężobójców, a miasto ich pod palił. Wtedy rzekł sługom swoim: Gody wprawdzie są gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstaje dróg, a kogokolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I słudzy jego, wyszedłszy na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, i napelniła się sala godowa biesiadnikami. A wszedł król, aby zobaczyć biesiadników, i ujrzał tam człowieka nie przyodzianego w szatę godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając szaty godowej? A on milczał. Wtedy rzekł król sługom: Zwiążawszy mu ręce i nogi, wrzucicie go do ciemności zewnętrznych: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

W Paryżu po raz pierwszy

„Smutną, i bardzo smutną jest dusza moja — i dusze wasze są smutne. — Ale dlaczegoż dziś tak bardzo smutne? — Wszak to dzisiaj wesoła rocznica poślubienia Matce Bożej narodu naszego. Właśnie w tej godzinie wybija dwóch wieków godzina, jak pobożny król Jan Kazimierz, w jednej ze swych stolic, w imieniu narodu...” — itd.

W ten sposób ks. Aleksander Jełowicki, zmartwychwstaniec i przełożony misji paryskiej Zpromadzenia, rozpoczął swoje kazanie do gromadki emigrantów, zebranych w kościele Wniebowzięcia N.M.P. w Paryżu. Wygłaszał je z okazji dwusetnej rocznicy ślubów królewskich. Było to dnia 1 kwietnia 1856 r., w 25 roku wygnania. Nic więc dziwnego, że... były powody do smutku nawet w tak radosną rocznicę.

W dalszym ciągu kazania dowodził wybitny zmartwychwstaniec, że nieszczęścia i klęski, jakie spadły na Polskę są w znacznym stopniu skutkami niedopełnienia przyrzeczeń złożonych Maryi Królowej przed dwustu laty przez króla Jana Kazimierza.

„...Ja sam — wołał kaznodzieja — ...dla tej niewiadomości (z powodu zapomnienia o ślubach) z Królestwa Najświętszej Panny, z ziemi naszej wygnany zostałem”.

Trzeba więc ślubowania odnowić i wypełnić:

„Niech naród odnowi królewskie swe śluby i spełni je w życiu; gdyż nasi przodkowie kraj wiodąc do zguby trzymali w ukryciu, co król ich przyrzekał Władczyni Niebiańskiej, ...Nam dłużej nie czekać gdyż chłosta gniew Pański!”...

Chyba słusznie powyższe słowa jeden z

TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA — 1 PAŹDZIERNIKA
Dziewiętnasta po Zesłaniu Ducha św.
św. Jana z Dukli, św. Danuty
PONIEDZIAŁEK — 2 PAŹDZIERNIKA
Aniołów Stróżów, św. Teofila
WTOREK — 3 PAŹDZIERNIKA
św. Teresy od Dz. Jezus
ŚRODA — 4 PAŹDZIERNIKA
św. Franciszka z Asyżu
CZWARTEK — 5 PAŹDZIERNIKA
św. Apolinarego
PIĄTEK — 6 PAŹDZIERNIKA
św. Brunona, św. Artura
SOBOTA — 7 PAŹDZIERNIKA
M. B. Różańcowej.

późniejszych zmartwychwstańców wkłada w usta ks. A. Jełowickiego.

W dalszym bowiem ciągu swego kazania dowodził kaznodzieja punkt po punkcie, że nie spełniono przyrzeczeń — nie uczczono Maryi osobnym świętem, nie przyczyniono się do szerzenia Jej Królestwa, nie ulżono doli ludu.

Takie to słowa gorzkiej prawdy padały z ambony w dwusetną rocznicę ślubów królewskich, w kościele Wniebowzięcia w Paryżu, wygłaszane do najlepszych synów narodu, cierpiących na wygnaniu. Takim to kazaniem uczcił ks. Jełowicki dwusetną rocznicę ślubów.

Samo jednak uroczyste odnowienie ślubowań lwowskich miało miejsce kilka miesięcy wcześniej. Mianowicie 13 grudnia 1855 r. w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej, z okazji zawieszenia tam wotum ufundowanego ze składek wygnañców.

Ks. Hieronim Kajsiewicz, który wtedy świeżo został wybrany przełożonym głównym Zgromadzenia tak opisał tę uroczystość pierwszego odnowienia ślubów królewskich w swoim „Pamiętniku o początkach Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego” (ks. H. Kajsiewicz, „Pisma” t. 3 str. 473):

„W roku 1855 o. Aleksander Jełowicki

ODNOWIONO ŚLUBY JANA KAZIMIERZA

oddał uroczyste mi się swoją i wychodził w całość Polskę pod opiekę Matki Boskiej Zwycięskiej (Notre Dame des Victoires), zawieszając w jej świątyni w Paryżu wielkie i piękne złote wotum, ponawiając w ten sposób ślub króla Jana Kazimierza przed dwoma wiekami uczyniony...

Widok zboliałych wychodźców, starców i niewiast ciskających się na kolanach pod opiekę Maryi Panny dziwnie był wzruszający. Napis na ofiarowanym wotum był następujący: Ci w koniach, ci w ieżdźcach, a my w sercu Maryi chlubić się będziemy!”

Tyle ks. Kajsiewicz w swoim „Pamiętniku”.

Niestety, nie posiadamy dokładniejszych danych o samej formie tego pierwszego odnowienia ślubowań królewskich sprzed z górą stu laty. Wprawdzie sam ks. Jełowicki w zbiorze swoich pism p.t. „Kazania o świętych polskich” (Berlin 1872 r.) umieścił: „Odnowienie ślubu Jana Kazimierza, odbyte w Paryżu w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej dnia 13

grudnia 1855 r.”. Ale pod tym wiele obiecującym, tytułem nie ma opisu w jaki sposób to się dokonało, lecz tylko same mowy wygłoszone z tej okazji przez ks. Jełowickiego i ks. Desgenettes.

Pierwsza, ks. A. Jełowickiego, zawiera cały tekst ślubowań króla Jana Kazimierza we własnym przekładzie kaznodziei. Mowę swoją rozpoczął ks. Jełowicki słowami: „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami!” i skierował ją do ks. Desgenettes, proboszcza kościoła. Zawierała ona historyczne wspomnienia „z tej dziejowej chwili”, sprzed dwustu lat, kiedy to król ślubował we Lwowie.

Pod koniec mowy, kaznodzieja z takimi słowami zwrócił się do proboszcza:

„Oto masz przed sobą wygnañców dwudziestopięciomilionowego ludu. Widzisz w nich cztery pokolenia, coraz to nieszczęśliwsze, tego ludu Maryi. Mów Jej o nas! Mów Jej, by one miłosierne oczy swoje ku nam obróciła. Powiedz Jej — otośmy przyszli do Niej, dla okazania naszych ran coraz to bardziej, bardziej rozdzieranych. Ach, jeśliśmy trędowaci, niech nas oczyści! jeśliśmy Łazarze niech w nas zaspokoi łaknienie, pragnienie sprawiedliwości; a jeśliśmy jeszcze narodem Machabeuszów, niechże nas pod swą chorągiew, do nowych walk zawoła („Kazania o świętych polskich...” str. 227).

Po kazaniu ks. Jełowickiego przemówił pełen wzruszenia ks. Desgenettes. Między innymi przytoczył słowa Chrystusa Pana:

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie”...

Po przytoczeniu obydwu przemówień we wspomnianym tomie swoich pism ks. Jełowicki dodał jeszcze na końcu krótką tylko wzmiankę o zawieszeniu złotego maryjnego wotum (serce z siedmioma mieczami).

Nic więc nie wiemy, czy podczas pierwszego odnowienia ślubów Jana Kazimierza wierni powtarzali słowa przyrzeczeń (jak to jest dziś), czy tylko słuchali wygłaszanych przez ks. Jełowickiego z ambony kościoła M. B. Zwycięskiej. Nie ma bowiem szczegółowych danych w materiałach źródłowych.

Nie jest jednak rzeczą istotną i ważną, w jakiej to dokonało się formie. Dosyć, że wierni i ich duszpasterz wychodzili ze świątyni z przekonaniem, że odnowili śluby królewskie — po 200 latach po raz pierwszy — i to na ziemi wygnania z intencją rychłego powrotu do Ojczyzny.

Ks. Bolesław Micewski CR.

Z E Ś W I A T A

BRAK PRZEDSTAWICIELI Z ZA ŻELAZNEJ KURTINY.

Bolonia. — W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Bolonji Kapituła Generalna zakonu Ojców Dominikanów, w której biorą udział prowincjonaliowie 35 na ogólną ilość 38 prowincji zakonnych. Brak przedstawicieli prowincji polskiej, czechosłowackiej i węgierskiej. Prace Kapituły odbywają się pod kierownictwem Głównego Przełożonego zakonu Ojca Michała Browne. Miasto Bolonia jest jak wiadomo była siedzibą pierwszej kapituły generalnej zakonu zwołanej w roku 1220 przez Świętego Dominika.

POŁUDN. AMERYKA MODLI SIĘ ZA KOŚCIOŁ MILCZENIA

Montevideo. — Przeszło 50.000 wiernych urugwajskich wzięło udział w Via Crucis zorganizowanej na intencję Kościoła Milczenia. Uroczystość ta zakończyła się Mszą Świętą odprawioną przez kardynała Barbieri, ks. arcybiskupa Montevideo, za spokój dusz zmarłych ofiar prześladowań religijnych prowadzonych obecnie w licznych krajach świata.

OTWARCIE PAPIESKIEGO INSTYTUTU LITURGII W RZYMIE

W październiku otwarty zostanie w Rzymie Papieski Instytut Liturgii, którym kierować będą benedyktyni z Opactwa Świętego Anzelma na Awentynie. W skład ciała profesorskiego wejdą członkowie innych zakonów, członkowie kongregacji watykańskich i organizacji katolickich. W wykładach będą mogli uczestniczyć zarówno zakonnicy, jak księża świeccy i osoby świeckie. Praca Instytutu przejawiać się będzie w trzech formach: jako ośrodka badań i publikacji naukowych z zakresu liturgii, jako ośrodka kształcenia specjalistów w tej dziedzinie, oraz jako ośrodka informacji dla najszerszej pojętej publiczności.

NAWET FILATELISCI SĄ NIEBEZPIECZNI

Bon. — Jak podaje niemiecka katolicka agencja prasowa, międzynarodowa katolicka liga filatelistyczna pod wezwaniem Św. Gabriela, została zakazana w jednym z krajów Europy Wschodniej. W liście nadeszłym do zarządu głównego tej organizacji czytamy między innymi iż lokalni członkowie zarządu zostali zaarrestowani, podczas gdy policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniach prywatnych zaarrestowanych, sekwestrując wszystkie znalezione znaczki pocztowe o tematyce religijnej. Aby oszczędzić trudności innym członkom tej ligi, agencja KNA powstrzymała się od

wymienienia nazwy tego kraju, gdzie filatelistyka jest uważana za zbrodnię przeciwko bezpieczeństwu Państwa.

CZY KAPŁAN POWINIEN INTERESOWAĆ SIĘ POLITYKĄ?

Turyn. — W dniu 11 września rozpoczęły się w Turynie prace zapowiadane Tygodnia Pastoralnego na temat „Wspólnota Chrześcijańska a wspólnota polityczna”. Temat ten — pisze między innymi kardynał Józef Pizzardo w liście skierowanym do Kierownika Ośrodka Orientacji Pastoralnej — jest nadzwyczaj trudnym i zarazem delikatnym, chociaż widzę konieczność zapoznania duchowieństwa włoskiego, zwłaszcza duchowieństwa młodego z niektórymi poglądami w dziedzinie politycznej. Kardynał Walerjan Valeri, pisze natomiast iż „całkiem zrozumiałe znaczenie tego tematu oraz jego aktualność, tymbardziej usprawiedliwiają jego rozpatrzenie w ramach akcji pastoralnej, ponieważ te same jednostki są członkami jednej i drugiej wspólnoty i w związku z tem mają podwójne prawa i obowiązki. Stąd też powstaje potrzeba dla kapłana poznania tych dwóch odcinków życia jednostki, rozpatrując ten problem z punktu widzenia swej misji kapłańskiej, tak aby mogli oni lepiej zilustrować swym wiernym perspektywy przed nimi stojące oraz obowiązki związane z ich działalnością polityczną, którą jest służba na rzecz wspólnego dobra. W ramach też podobnych wspólnot powinna być prowadzona także akcja mająca na celu przestrzeganie zasad moralnych, ponieważ działalność polityczna niemniej od innych — zakończył dostojny purpurat — podlega porządkowi moralnemu rzeczy niemniej od innych działalności ludzkich. Prace Tygodnia Pastoralnego w Turynie, trwały do Piątku dnia 15 Września.

LIST ARCYBISKUPÓW NIEMIECKICH W SPRAWIE WYBORÓW

Bon. — Biskupi Niemiec Zachodnich w zbiorowym liście duszpasterskim wezwali wiernych do głosowania na kandydatów chrześcijańskich podczas wyborów, które odbyły się w Republice Federalnej w dniu 17 Września. W liście tym episkopat niemiecki przestrzega swych wiernych aby nie dali się oni zwieść łatwym słowom i przemówieniom wyborczym, które są chrześcijańskie jedynie w formie oraz wzywają do poparcia swymi głosami tych osób, które już w przeszłości dały świadectwo iż są na prawdę chrześcijanami postępując w myśl zasad Kościoła oraz opierając się cichej kolektywizacji i bolszewizacji całego narodu niemieckiego. Apel Episkopatu Katolickiego Niemiec,

został gwałtownie zaatakowany przez przywódców niemieckiej partii liberalnej dr. Mende podczas konferencji prasowej odbytej w Munsterze.

Doktor Mende oświadczył iż list zbiorowy biskupów niemieckich jest jawnym mieszanym się hierarchii kościelnej do kampanji wyborczej w kraju.

Oświadczenia dr. Mende spotkały się z gwałtownymi protestami wyborców. Kierownik urzędu Komisariatu biskupów niemieckich Mons. Wissing, zaznaczył iż list pastoralny biskupów przypomina jedynie wiernym o ich obowiązku głosowania w myśl własnego sumienia. Oprócz tego Mons. Wissing oświadczył iż żądanie dr. Mende aby biskupi powstrzymali się od wydawania podobnych listów jest żądaniem pozbawionym wszelkich rozsądnych podstaw.

KOMISJA DLA SPRAW EMIGRACYJNYCH U PAPIEŻA

Rzym. — Ojciec Święty przysłał w dniu 8 września uczestników zjazdu studiów zorganizowanego z okazji dziesiątej rocznicy działalności Międzynarodowej Katolickiej Komisji od spraw emigracyjnych. Również do n'ch Ojciec Św. wygłosił krótkie przemówienie, w którym zwrócił uwagę na charakter charakterystyczny tej organizacji, oraz na potrzebę obecności kapłanów wśród mas emigrantów. Oprócz tego wyraził on nadzieję iż bogatym plonem będzie odpowiadała odpowiednia liczba robotników pańskich.

ŚWIECCY JADĄ NA MISJĘ

Mediolan. — W dniu 10 września trwały nadal prace 2 Tygodnia Studiów Międzynarodowych zorganizowanego w Mediolanie przez miejscowy uniwersytet katolicki pod wezwaniem Przenajświętszego Serca. Po odczycie księdza Antoniego Babony z Afryki Południowej, który przedstawił zebranym wyczerpujący obraz różnych prądów ideologicznych i społecznych które w Związku Afryki Południowej grożą rozwojowi wiaru chrześcijańskiej, ksiądz Walter Gardini poruszył temat „akcji laikatu katolickiego na rzecz własnej ojczyzny. Następnie wygłosił odczyt Ojciec Henryk Bartolucci, ilustrując obecnym działalnością laikatu katolickiego w Afryce. Wreszcie dr. Franciszek Falchi, sekretarz ruchu UNITAS wygłosił odczyt pod tytułem: „Doświadczenia laikatu w misjach protestanckich”. Prace sesji zakończyły się wręczeniem krucyfiksów jednej parze małżeńskiej, — obydwój lekarze — którzy udadzą się w najbliższym czasie do Palestyny gdzie będą zatrudnieni w jednym ze szpitali w Nazarecie, oraz pewnemu inżynierowi udającemu się do Ameryki Łacińskiej.

„Osservatore romano” o prześladowaniu kościoła w Polsce

Nowe zarządzenia reżymu narzucone Polsce, skierowane przeciw nauce religii w szkole i poza szkołą, są przedmiotem artykułu wstępnego podpisanego F. A. w „Osservatore Romano” z 14 b.m.

Autor wspomina świeżo wydaną ustawę o usunięciu nauki religii ze szkół, po czym przechodzi do omówienia zarządzeń władz, skierowanych przeciw nauce religii poza szkołą. Komuniści tyranizujący Polskę, pisze autor, roszczą sobie teraz pretensję do „reglamentacji” nauki religii nawet w kościołach i budynkach kościelnych. Naruszają w ten sposób najbardziej zasadnicze prawa Kościoła i wciskają się na teren, gdzie ich obecność jest niedopuszczalnym gwałtem.

21 sierpnia wszyscy proboszczowie polscy zostali niespodziewanie zwołani przez miejscowe urzędy dla spraw kościelnych i musieli wysłuchać lektury dekretu rządowego, normującego naukę religii poza szkołą. Otóż nauka ta będzie dozwolona tylko o ile zostaną spełnione następujące warunki: w każdej parafii może być zorganizowany tylko jeden kurs religii i to na podstawie specjalnego pozwolenia władz; nauczający muszą mieć zezwolenie władz przy czym zakonnicy i zakonnice są zgóry wykluczeni; program nauki musi być uprzednio zatwierdzony przez władze; nauka religii podlega kontroli władz; lokale kościelne, w których nauka ma się odbywać, muszą być uznane przez władze za nadające się do tego celu. Wieleż możliwości do wtrącania się, szykan i utrudniania lub uniemożliwiania nauki religii, pisze autor.

F. A. daje następnie zwięzłą historię stosunku reżymu do Kościoła w Polsce, począwszy od sławetnego układu z kwietnia 1950 „narzuconego biskupom”, po przez non possumus Episkopatu polskiego z 1953 roku i aresztowanie oraz więzienie Kardynała Prymasa. Trzy lata później, pod wpływem konieczności mocniejszych od nich samych, „demokratyczni” przywódcy polskiego komunizmu musieli zrobić parę kroków w tył; ale już od 1957 zaczęli odrabiać ten odwrót i odzyskiwać stracony teren, specjalnie na odcinku nauki religii. Na początku roku szkolnego 1960 - 61 doszli do tego, że nauka religii znikła z 80 proc. szkół publicznych.

Ale to nie wszystko. Zwołanie proboszczów 21 sierpnia dla wysłuchania decyzji władz rządowych w sprawach nauki reli-

gii poza szkołą, jest także brutalną interwencją tychże władz w wewnętrzną jurysdykcję Kościoła, interwencją dokonaną z umyślnym pominięciem hierarchii; do tychczas zawsze urząd dla spraw kościelnych omawiał sprawy kościelne z Episkopatem na komisji mieszanej. Natomiast 21 sierpnia proboszczowie polscy zostali zawiązani nie przez swoich ordynariuszów, a przez biurokratów rządowych, wchodzących na ich miejsce; chodzi więc o próbę poddania Kościoła wprost „demokratycznemu centralizmowi” państwa. Wprawdzie ogromna większość proboszczów odmówiła podpisania nowych norm, którego od nich zażądali funkcjonariusze państwowi; ale nie wiadomo czy zebranie proboszczów, zwołane przez Kardynała Prymasa Wyszyńskiego na 26 i 27 sierpnia, miało rzeczywiście miejsce wobec szykan rządowych.

Z POLSKI

Świat cały powinien znać ten nowy gwałt dokonany na Kościele w Polsce z zupełną pogardą dla najbardziej elementarnej wolności. Katolicy powinni myśleć o swoich braciach w Polsce i modlić się za tych, co mogą reagować tylko przez hart ducha i ufność w Boga.

Zwraca uwagę zarówno staranne udokumentowanie artykułu jak i stanowcza forma i mocny język, w którym jest utrzymany. Organ Stolicy Apost., tak zawsze dbały o to by niepotrzebnie nie drażnić, uznał za stosowne powiedzieć całą prawdę, i to bez ogródek, narzuconym przez K r e m l komunistycznym możnowładcom Polski.

PROCES BEATYFIKACJI O. KOLBE DOBIEGA KOŃCA

Kraków. — Proces beatyfikacji Ojca Maksymiliana Kolbe, ofiary hitlerowskich obozów koncentracyjnych dobiega już szybko końca. W tych dniach w kurjach biskupich w Krakowie, Warszawie, Padwie i Nagasaki odbywają się badania świadków odnośnie życia tego franciszkanina oraz rewizja jego pism. Ojciec Kolbe po ukończeniu swych studiów w Padwie stał się promotorem apostołstwa prasowego na obszarze archidiecezji warszawskiej oraz później również na terytorium diecezji Nagasaki w Japonji. W obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu znajdującego się jak wiadomo w pobliżu Krakowa ten bohaterowski kapłan polski oddał dobrowolnie swe życie.

REŻYM ZMIERZA DO ZUPEŁNEJ LIKWIDACJI NAUKI RELIGII

W związku z rozpoczęciem nauki w szkołach przez przeszło 5 milionów dzieci i młodzieży w Polsce problem religii stał się znów aktualny. W ostatnim roku szkolnym nauka religii w całej Polsce odbywała się jeszcze w ogromnej większości szkół. W roku bieżącym ustawa reżymowa z 15-go lipca wprowadza pod tym względem zasadnicze zmiany. Postanawia ona bowiem, że nauczanie religii nie może być kontynuowane w szkołach, lecz poza szkołą w t.zw. punktach katechetycznych. Jednocześnie specjalne zarządzenie reżymowego Ministerstwa Oświaty nakazuje inspektoratom szkolnym, że winny one przeprowadzić „korektę” katechizmu, nową „klasyfikację” księży-nauczycieli religii oraz sprawować kontrolę nad treścią nauczania i całą działalnością punktów katechetycznych. Podstawowym warunkiem udzielenia przez władze pozwolenia na tworzenie tych punktów musi być specjalna prośba, podpisana przez rodziców dzieci.

Te poważne nowe zmiany i obostrzenia wprowadza specjalne zarządzenie Ministerstwa Oświaty z 19 sierpnia b.r., którego główne punkty zostały po raz pierwszy ogłoszone przez centralny organ partii, „Trybunę Ludu” dopiero 8 września, a więc w tydzień po rozpoczęciu nauki w wszystkich szkołach. Jeden z punktów tego zarządzenia — jak informuje cytowany organ partii — postanawia, że „zajęcia w punktach katechetycznych nie mogą przekraczać dwóch godzin tygodniowo, a pomieszczenia, w których się odbywają muszą spełniać odpowiednie warunki higieniczno-sanitarne i nie mogą być nadmiernie zagęszczone”.

„Zezwolenia na nauczanie religii — informuje dalej „Trybuna Ludu” — uzyskają tylko duchowni i świeccy oraz — w uzasadnionych przypadkach — również osoby świeckie. Tak jak do tej pory zezwoleń nie będą mogli otrzymać duchowni-zakonnicy. Poza tym zezwoleń nie będzie się udzielać tym księżom, którzy w swej dotychczasowej działalności wykroczyli przeciw ogólnie przyjętym zasadom, to jest używali niedozwolonych środków przymusu, dopuścili się czynów niemoralnych lub wykorzystywali lekcje religii do wstecznych poczynań politycznych”.

W dniu 18 września 1961
zeszła z tego świata,
opatrzona
św. sakramentami Kościoła
Krystyna LUSINA
z domu Zienkiewicz
Pogrzeb odbył się
w środę dnia 20 września
w parafii św. Elżbiety
o czym zawiadamia
w smutku pogrążona
RODZINA.

Gdzie urodził się Mikołaj Kopernik ?

W ubiegłym roku cała prasa szeroko pisała o sensacyjnym odkryciu w Toruniu: pol blichtrzem XIX-wiecznej fasady odnaleziono autentyczną kamieniczkę kopernikowską, która już dawno uważana była za nieistniejącą. W ten sposób zakończył się ostatecznie trwający prawie 150 lat spór na temat rodzinnej siedziby wielkiego astronoma.

PERYPETIE

KOPERNIKOWSKIEGO DOMU

Wszystko zaczęło się od istic anegdotalnego wydarzenia. Napoleon Bonaparte podczas pobytu w Toruniu w 1812 r. zażądał od rajców miejskich, by mu pokazali dom, w którym się urodził Mikołaj Kopernik. Nikt tego jednak dokładnie nie wiedział. Nie chcąc się więc narażać na gniew cesarza Francuzów, toruńczycy zaprowadzili go do pierwszej lepszej kamieniczki, która na oko wydawała się godną tego historycznego faktu. Był to dom nr 30 przy ówczesnej ul. św. Anny.

Sprytny mieszkaniec tej posesji szewc z zawodu, wstawił do jednej z izb łóżko, które pokazywał za opłatą jako łóżko Kopernika. Księżna Izabella Czartoryska sprowadziła cegłę z tego domu i z pietyzmem umieściła ją wśród puławskich zbiorów. Kamieniczkę odwiedził i opisał w listach Fryderyk Chopin... — i tak niewinna mistyfikacja przeobraziła się w legendę. Usiłowano ją obalić dopiero pod koniec XIX w., gdy przejrzano stare dokumenty, z których wynikało, że nie posesja nr 30 lecz nr 17 należała do rodziny Koperników. Toruń podzielił się na dwa zwaśnione obozy: na domu nr 30 umieszczono tablicę pamiątkową z niemieckim napisem, a na domu nr 17 — z tekstem polskim.

Późniejsze badania, oparte już na rzetelnych studiach naukowych dowiodły, że rację mieli zwolennicy „siedemnastki”, ale budynek ten — z uwagi na jego wygląd zewnętrzny — traktowano jako wzniesiony na miejscu dawnej kamieniczki kopernikowskiej. I oto w ub. roku podczas prac konserwatorskich spod XIX-wiecznego tynku wyłoniły się średniowieczne elementy architektoniczne. Pod zaprawą ukryte

były stylowe gotyckie wnęki oraz dekoracje ścienne, typowe dla Torunia z czasów młodości astronoma. Wszystko więc przemawia za tym, że w domu zachowanym do dziś, w 1473 r. urodził się Kopernik.

DALSZE REWELACJE

To pierwsze odkrycie pociągnęło za sobą dalsze. W ostatnim okresie w kilkunastu kamieniczkach przy obecnej ul. Kopernika (dawniej ul. św. Anny i ul. Starotoruńska), odnaleziono pod warstwą tynku prawdziwe skarby średniowiecznej architektury. Podobnych odkryć dokonano w wielu innych miejscach toruńskiej Starówki. Prawie każdy z domów ukrywał swój stylowy wygląd pod secesyjną fasadą. Wystarczyło ostrożnie odbić tynk, by dawna architektura ukazała się w pełnej krasie.

Odkrycia toruńskie nie tylko wzbogaciły gród Kopernika o całe na miarę europejską „miasto zabytków”, ale jednocześnie dały materiał badaczom, prowadzącym studia nad dawnym budownictwem miejskim w Polsce. Odnaleziono dobrze zachowane fragmenty murów, wzniesionych z cegły pokrytej różnobarwną glazurą — niebieską, żółtą, brązową, zieloną. Nasycane różnokolorowymi farbami również zaprawę murarską, co dawało dodatkowe efekty dekoracyjne. Ciekawe i bogate pod

względem artystycznym są również wystroje plastyczne fasad, zdobionych kunsztownymi wnękami i lukami. Wszystkie te „odkrytki” są pieczołowicie zabezpieczone m.in. przy pomocy tworzyw sztucznych.

Badacze spodziewają się dalszych odkryć, bowiem w Toruniu do dziś dziesiątki ulic posiadają układ identyczny z planem średniowiecznego miasta. O zabytkowość „podejrzewa” się wiele domów.

ZA PÓLTORA MILIARDA LAT ZABRAKNIJE SOLI.

Sól znana jest człowiekowi od najdawniejszych czasów. W starożytności przypisywano jej symboliczne znaczenie. W Egipcie i innych krajach kontynentu afrykańskiego służyła jako amulet i miała chronić człowieka od klęsk. W Senegalu wierzono, że nieszczęście ominie człowieka, jeśli wypowie słowa „Jamy sól”.

W wielu krajach Europy „chleb i sól” stały się symbolem gościnności.

Obliczono, że ludność świata zużywa rocznie 22 miliony ton soli kuchennej. Każdy człowiek potrzebuje około 8 kg soli rocznie.

Jedną trzecią zużywanej soli otrzymuje się z wody morskiej. W krajach należących do Brytyjskiej Wspólnoty Narodów uzyskuje się w ten sposób 4 miliony ton soli kuchennej rocznie. W Stanach Zjednoczonych — ponad 2 miliony ton. Z tysiąca metrów sześciennych wody wydobywa się około 1,3 tony soli. Wody oceaniczne są niewyczerpanym źródłem soli kuchennej. Oblicza się, że zawierają one 38.000.000 miliardów ton tego minerału. Przy obecnym zapotrzebowaniu starczy jej na 1,7 miliarda lat.



Ks. Pralat K. Kwaśny, obecny rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji — pracuje już 33 lata dla polskiego wychodźstwa, w tym godność rektora p'astuje przez ostatnie 14 lat. Choć lubi rybołówstwo rzadko ma okazję go uprawiać tak jak na zdjęciu, w towarzystwie zmarłego już ks. Buriana.

PAN ŚWIATA

Nowa, fantastyczna powieść wizjonerska, mroząca krew w żyłach

Ciąg dalszy)

„O, Panie! Wejrzyj na lud Swój! Wielu odpada od Ciebie... Ne in aeternum irascaris nobis... Łączę modły swe z modłami wszystkich Świętych Aniołów i Maryi, Królowej Niebios. Rzuć okiem na nich i na mnie i wysłuchaj nas. Emitte lucem Tuam et veritatem Tuam. Twe światło, Twą prawdę! Nie zakładaj na barki nasze ciężarów większych, niż znieść możemy. Panie, dla czegoż nie przemówisz?”

Całą postać swą przechylił naprzód ruchem tak natężonym namiętnego oczekiwania, że uczył, jak muskuły trzeszczały w nim z wysiłku. Lecz wkrótce znów opuścił się na klęcznik, w umyśle jego przesuwały się szybko akty błagalne bez słów, ten najwyższy stopień modlitwy, oczy zaś duszy przenosiły się to z Kalwarii ku niebiosom, to znów na wstrząsaną troskami ziemię. Widział Chrystusa umierającego w opuszczeniu, gdy ziemia trzęsła się i jęczała; Chrystusa panującego, jako kapłana, na tronie Swym w szatach świetlnych; Chrystusa cierpliwego i milczącego nieubłaganie w Sakramencie, i każdego z nich kolejno stawiał przed oczy Ojca Wiecznego...

I czekał na objawienie, aż przyszło tak nieuchwytnie i lekkie, tak cieniom podobne, że woła jego spływała krwią i łzami w wysiłku uchwycenia go, utrwalenia i zastosowania się do niego...

Ujrzał Ciało mistyczne w agonii, rozpostarte nad światem, jak na krzyżu, milczące boleścią; ujrzał nerwy poszarpane i skręcone tak strasznie, że ból ich odczuwał pod postacią błysków barwnych; widział krew żywą, toczącą się kropla za kroplą z głowy Jego, rąk i stóp. A świat zebrał się w dole wesoły i drwiący:

„Zbawiał innych, a Siebie zbawić nie może! Niech zejdzie z krzyża, a uwierzmy!”

Daleko, daleko, spoza krzaków i zagłębień gruntu przyjaciele Chrystusa wyglądali łkając, Maryja również milczała, przebita siedmiu mieczami, a i uczeń Jego ukochany nie miał słów pociechy...

Ujrzał też, jak niebiosy milczą, jak Aniołom przykazano schować miecze do pochew i nie przerywać wiecznej cierpliwości Boga, bo agonია rozpoczęła się za ledwie; tysiące jeszcze okropności trzeba było przeżyć, zanim mógł nadejść koniec, ta suma ostateczna ukrzyżowania... Musi czekać i patrzeć, ograniczyć się do stania bezczynnego, a zmartwychwstanie uważać tylko za nadzieję senną. Bo miał jeszcze nadejść sabbath, podczas którego Ciało mistyczne musi spocząć w grobie odcięte od świata, musi zaniknąć dostojeństwo Krzyża, a nawet świadomość, że Jezus był na świecie...

Ten to świat wewnętrzny, do którego drogę Percy poznał przez długie usiłowania, płonął teraz cierpieniem i był gorzki.

jak łyzy, i potyskiwał światem bladym, stanowiącym najwyższy owoc boju, i brzmiał w uszach brzękiem, rosnącym do potęgi krzyku i przytaczał go, i przenikał, i rozciągał, jak na łożu męczarni...

A wobec tego woła jego śmiało i traciła odwagę.

— Boże, Boże, to nad siły moje! — zawołał.

I oto ocknął się natychmiast, wzdychając ciężko. Spieczone wargi zwilżył językiem, otworzył oczy i ujrzał przed sobą ciemniejącą absydę. Organy już milczały, kapłani odeszli, światło zgaszono. Krwawy odblask zachodu zniknął również, a natomiast ponure, zimne twarze spoglądały na niego ze ścian i sklepienia. Znów tedy znalazł się na powierzchni życia; rozpięła się wizja; za ledwie zdawał sobie sprawę z tego, co widział.

Musiał jednak zebrać nici rozproszone i nawiązać je wysiłkiem potężnym. Musi spełnić obowiązek względem Pana, który udzielił się zmysłom jego, jak również duchowi wewnętrznemu. Powstał więc zeszywniały i ruszył ku kaplicy Przenajświętszego Sakramentu.

Gdy wyszedł pomiędzy ławek, wyprostowany i smukły, włożywszy biret na siwą głowę, ujrzał wpatrującą się w niego uporczywie staruszkę. Zatrzymał się wahająco, przypuszczając w niej penitentkę, z czego skorzystała i podeszła doń.

— Przepraszam pana — rzekła.

A zatem nie jest katoliczką.

— Czy mogę co uczynić dla pani? — spytał, unosząc biretu.

— Przepraszam, że się pytam — odparła — czy to pan był w Brightonie podczas katastrofy dwa miesiące temu?

— Tak, to ja.

— Ach, więc przypuszczenie moje było słuszne, więc pana to widziała tam moja synowa.

Percy uczynił niecierpliwym ruch, ubodło go bowiem, że wzbudzał zainteresowanie za sprzeczność pomiędzy siwym jego włosem a młodą twarzą.

Niemniej spytał uprzejmie:

— Czy i pani tam była?

Kobietą tymczasem przypatrywała mu się z wyrazem powątpiewania i ciekawości na twarzy, mierząc go od stop do głowy oczyma. Po chwili wszakże opamiętała się i odparła:

— Nie, lecz moja synowa tam była. Przepraszam pana, ale...

— Więc? — spytał znów Percy, starając się ukryć niecierpliwą w głosie.

— Czy pan jest arcybiskupem?

Kapłan uśmiechnął się, ukazując szereg białych, pięknych zębów.

— Nie, pani. Jestem tylko biednym księdzem. Arcybiskupem jest dr Cholmondeley. Nazywam się Percy Fanklin.

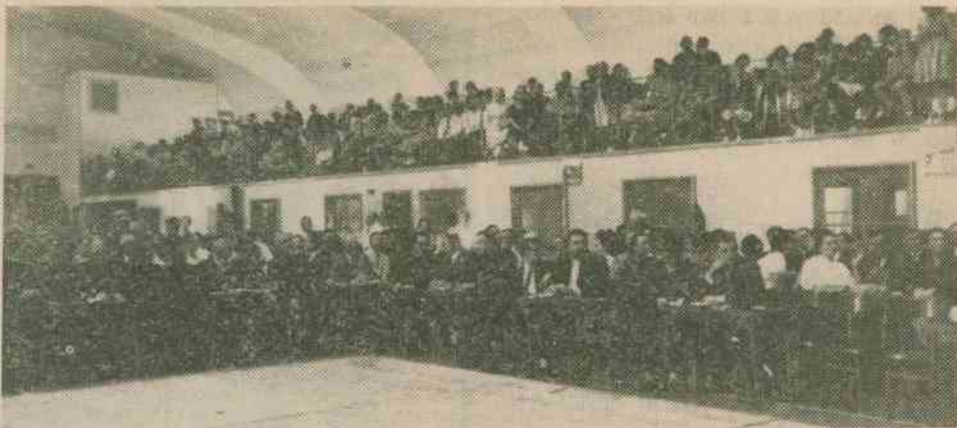
Nic już nie rzekła na to, patrząc mu w oczy, skłoniła się po staroświecku, Percy zaś przeszedł do mrocznej, wspaniałej kaplicy dla odmówienia modłów.

Wiele mówiono tego wieczora przy obiedzie księży o nadzwyczajnym wzroście masonerii.

Ruch ten przybrał charakter niezwykle w stuleciu ubiegłym. Najpierw rozpoczęto atak zorganizowany na Kościół katolicki, po czym to, co katolicy zawsze podejrzewali, stało się faktem, gdy ojciec Hieronim, dominikanin i były mason, ujawnił sprawki wybitnych masonów i dowiódł słuszności katolików, twierdząc, iż to masoni, przynajmniej stopni wyższych, wywołali na całym świecie ów ruch dziwny, skierowany przeciwko religii. Wkrótce potem ojciec Hieronim zachorował i umarł, co wywarło głębokie wrażenie na umysłach publiczności.

Podejrzenia wszelako rozproszyły się raz jeszcze, skoro usłyszano o wspaniałych ofiarach masonów francuskich i włoskich na szpitalu, przytułki oraz podobne instytucje.

(Ciąg dalszy w następnym n-rze)



Oto część wnętrza obszernej sali kongresowej w Waterschei. Kongres został zorganizowany przez Stowarzyszenie Mężów Katolickich ku czci O. Kolbe z okazji 20 letniej rocznicy jego śmierci. W Kongresie wzięli udział Polacy wszystkich okręgów.

LUDZIE SĄ TACY

Męcz serce! — Doktor Howard B. Sprague, były prezes amerykańskiego towarzystwa kardiologicznego twierdzi, że najlepszym sposobem dla uniknięcia schorzeń serca jest systematyczne uprawianie nawet bardzo męczących sportów.

Trąby w górach. — Nauczyciele gry na instrumentach dętych konserwatorium w La Paz (Boliwia) zażądali podwyżki pensji. Uzasadnienie: dmuchanie w trąby w mieście położonym na wysokości 3 tys. m jest szczególnie uciążliwe.

Dobra na wieloryby. — W londyńskim ZOO znajduje się największa dżdżownica świata o wdzięcznym imieniu Gertruda. Ma 150 cm długości. Ostatnio stwierdzono, że jest niedożywiona.

Rekord powolności. — Czterdzieści lat temu pewien południowoafrykański farmer schwycił w pobliżu swego gospodarstwa w Karoo żółwia. Odwiózł go do odległej o 1500 km miejscowości zwanej Durban i zrobiwszy mu na skorupie odpowiedni znak wypuścił na wolność. Niedawno żółw zdrowy i cały powrócił do Karoo. Wędrówka, jak z tego wynika, odbyła się w prawdziwie żółwym tempie. Przeciętne tempo marszu (gdyby szedł przez całą dobę) wynosiło 4 m 28 cm na godzinę.

Uroda za darmo. — Kobiety amerykańskie mogą obecnie ubezpieczyć swą urodę. Ostatni termin wpłaty ubezpieczeniowej upływa z ukończeniem 50 roku życia. Po przekroczeniu tego wieku ubezpieczone mogą bezpłatnie korzystać z salonów piękności.

Kućać nie wolno. — Na kolejach chilijskich nie ma sprzeczek na temat wieku dzieci i związanych z tym spraw taryfowo-zniżkowych. Przy każdej kasie znajduje się natomiast podziątka z grubą kreską na wysokości 1,40 m od ziemi. Kto się nie mieści w ramach tej podziatki płaci cały bilet.

Stopniowanie. — Włoski fabrykant zegarków wypuścił model budzika dla śpiących. Mechanizm uruchamia najpierw klasyczny dzwonek, potem zaś płytę, na której nagrany jest kolejno samochodowy klakson, hałaśliwa muzyka taneczna, szczerkanie psów, wreszcie wystrzał armatni.

Interes pierwszy. — Prezydent stowarzyszenia nudystów w Perth (Australia) złożył rezygnację ze swego stanowiska. Decyzję swą umotywował tym, iż nie może dłużej pełnić funkcji, gdyż... zakupił fabrykę konfekcji.

Hieronim Kajsiewicz, Hube, Duński i inni, postanawiając odtąd prowadzić życie wspólne i poświęcić się wyłącznie duszpasterstwu wśród polskiej Emigracji.

Ta mała grupa szlachetnych i głęboko wierzących ludzi przekształciła się w Zgromadzenie zakonne Zmartwychwstańców, którzy przez długie lata byli kierownikami Polskiej Misji Kat. we Francji.

Początkowo nabożeństwa dla Polaków w Paryżu odprawiali Ojcowie Zmartwychwstańcy w kościele św. Rocha, w kaplicy męki pańskiej. Tu głosił pierwsze swoje kazania, znakomity kaznodzieja Hieronim Kajsiewicz.

PRZESZŁO STO LAT TEMU.

Dopiero w roku 1850 a jak piszą inni w 1849-tym został oddany Polakom Kościół Wniebowzięcia, przy ulicy St. Honore 263, który odrazu przybrał nazwę polskiego kościoła.

Pierwszym Rektorem tego kościoła był Ks. Alexander Jełowicki, były poseł na sejm i były oficer wojsk polskich, który wstąpił do zakonu Zmartwychwstańców.

Ponieważ w tym czasie odbywały się również w kościele polskim i nabożeństwa francuskie bardzo to przeszkadzało Polakom w ustaleniu stałych godzin nabożeństw. Postanowiono więc wybudować swój własny polski kościół w Paryżu.

Zebrano nawet dość pokaźną sumę jak na owe czasy bo 100.000 franków. To jednak nie wystarczało na zrealizowanie projektów i dlatego Ojcowie Zmartwychwstańcy za zezwoleniem Ojca św Piusa IX i ofiarodawców, wybudowali za te pieniądze w Rzymie Kollegium - Seminarium dla księży polskich, co było w tym czasie wielką potrzebą.



Kardynał Piazza w otoczeniu biskupa Perrin (Arras) i rektora P.M.K. ks. prał. K. Kwaśnego poświęca jeden z polskich ośrodków naukowych we Francji.

125

Polskiej Misji Kat. we Francji



Polski kościół w Paryżu, z którego płynie
To kollegium do dzisiejszego dnia służy klerikom polskim przebywającym na studiach w Rzymie.

LEGIA HONOROWA KS. REKTORA WITKOWSKIEGO

W ostatnich latach swego życia Ojciec Jełowicki znalazł oddanego współpracownika w Ks. Władysławie Witkowskim, również z zakonu Zmartwychwstańców, który objął kierownictwo Misji po Ks. Jełowickim.

Był to okres wojny francusko-pruskiej, rok 1870-ty. Ks. Rektor Witkowski zgłosił się do armii francuskiej jako kapelan. Aby uniknąć przeszkód stawianych mu przez komunardów, przywdział mundur lekarza armii.

Swoją odwagą i troską o rannych żołnierzy, których pielęgnował z całko-

lat ji Katolickiej ancji



lowo Boże na falach radia do kraju.

witym oddaniem, zasłużył sobie na legię honorową przyznaną mu przez Prezydenta Francji Pana Thiers. A ponieważ w międzyczasie komunardzi obrabowali kościół polski, sam Papież Pius IX przysłał Ks. Witkowskiemu, monstrancję.

Następca Ks. Witkowskiego Ks. Grabowski obejmuje stanowisko Rektora Misji w 1893 roku. Chcąc wykorzystać okazję, że w Paryżu jest nuncjuszem papieskim Czacki ksiądz polski i równocześnie bardzo wielu zamożnych Polaków o historycznych nazwiskach, podjął znowu dawny projekt wybudowania polskiego kościoła z plebanią w Paryżu.

Niestety umarł on nagle w roku

1895. Po nim przychodzi ostatni Rektor z Zakonu Zmartwychwstańców Ks. Władysław Orpiszewski. Szukając szerszego pola działania dla swego zakonu Ojcowie Zmartwychwstańcy w roku 1904 opuszczają Francję na zawsze udając się do Ameryki.

Na ich miejsce przychodzi dawny wikary przy kościele św. Augustyna Ks. Prałat Postawka Leon, który wytrwa najdłużej na tym stanowisku bo aż do dnia swojej śmierci w roku 1922-gim.

NOWA EMIGRACJA.

Od tego roku działalność Misji przybiera zupełnie inny charakter. Po światowej wojnie Francja wykrwawiona i wyniszczona, szuka rąk roboczych do odbudowy zniszczonego kraju.

Napływają robotnicy cudzoziemscy a między nimi poważne miejsce zajmują Polacy, którzy przyjeżdżają masowo do Francji zwłaszcza z Nadrenii i Westfalii.

W ten sposób Emigracja polityczna zamienia się w Emigrację zarobkową. Jeśli tamta Emigracja po powstaniu, grupowała się przeważnie w Paryżu, to obecna Emigracja zarobkowa rozsiada jest po całej Francji.

Siłą rzeczy praca Polskiej Misji Kat. która dotąd ograniczała się do Paryża, rozszerza się na całą Francję. Wpływ i znaczenie Misji rosną ale równocześnie rosną i obowiązki, którym, aby podobać potrzeba napływu polskich księży i specjalnej umowy z hierarchią kościoła na terenie Francji.

W tym to celu w roku 1922, Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski zostaje Protektorem Emigracji polskiej w świecie i jako taki zawiera umowę z Episkopatem francuskim, w której to umowie zostały określone uprawnienia i obowiązki duszpasterzy polskich należących do Polskiej Misji Kat. we Francji.

dokończenie na str. 10.



Młodzież jest dowodem skutecznej, 125 lat trwającej, pracy Polskiej Misji Kat. we Francji.

MIGAWKI EMIGRACYJNE

Druhu Papalski, do dzieła! — Nie tak dawno pisaliśmy o tym, że p. Edward Papalski ma zamiar wszcząć akcję o wprowadzenie stałego programu polskiego do telewizji francuskiej. Obecnie dowiadujemy, że od 17 września począwszy zniesione zostały wieczorne audycje polskie z Paryża na falach radia Lille.

Mieliśmy nieraz zastrzeżenia pod adresem tej audycji, zwłaszcza gdy chodziło o robienie propagandy komunistycznym organizacjom konsularnym. Niemniej uważamy, że Polakom we Francji stała się krzywda. Przywykli bowiem do piątkowych przemówień religijnych, do piosenek Marysi Dąty, do kapitalnego Antosia Zielonki...

Trudno uwierzyć, by władze francuskie nie liczyły się z opinią publiczną. O ile cała emigracja znacznie się domagać przywrócenia zniesionych audycji radiowych, żądaniom tym na pewno stanie się zażość.

Dlatego, Druhu Papalski, do roboty! Starając się o polski program telewizyjny, rozpocznij równocześnie zbiorową akcję o przywrócenie polskiej audycji radiowej na falach radia Lille.

Przy okazji niech nam wolno będzie złożyć serdeczne gratulacje pp. Papalskim z okazji urodzin syna Fryderyka. Okres wakacyjny stał na przeszkodzie, by to wcześniej uczynić. Życzenia ślemy zatem tym serdeczniejsze.

Siódme poty występowały nie tylko na aktorów i tancerzy w czasie akademii na zlocie sympatycznego okręgu KSMP Lens na sali „Alcazar” w Harnes w niedzielę 17 września, ale również na wszystkich uczestników uroczystości. Upał w tym dniu był tak wielki, że w dobrze zaopatrzonym bufecie zabrakło wody mineralnej i oranżady.

Łowca psich nagród. — Na ostatnim zjeździe nauczycieli w Paryżu w przerwach między obradami dużą sensacją wzbudzał piesek p. Palmbachowej, zdobywca całego szeregu nagród na międzynarodowych konkursach psiej urody. Piesek ma m.in. idealną wagę — waży 800 gramów.

Składka na oświatę we Francji. — Ks. Rektor Repka z Brukseli zabierając głos w dyskusji na zjeździe nauczycieli niezależnych w Paryżu, podkreślił, że w Belgii państwo nie opłaca nauczycieli polskich. Są oni na utrzymaniu społeczeństwa emigracyjnego. Utrzymanie jednego nauczyciela polskiego w Belgii wynosi więcej niż całoroczna zbiórka na oświatę we Francji.

Omega

125 LAT
POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ
WE FRANCJI

(dokończenie z str. 9.)

Rektorem tejże Misji mianuje już teraz Ks. Kardynał Hlond, Ojca Szymbora z Zakonu Łazarzystów w roku 1922-gim.

Ks. Rektor Szymbor zakłada pierwsze placówki duszpasterskie na terenie Francji, których liczba z braku księży polskich jest ograniczona.

ZA NASZYCH CZASÓW.

Ks. Prałat Łagoda następca Ks. Szymbora w roku 1929 poszerza znacznie zasięg pracy duszpasterskiej, Jego zasługą jest położenie mocnych podstaw pod organizacje katolickie, zwłaszcza młodzieżowe K.S.M.P.

Ks. Dr. Paulus, który następuje po Ks. Łagodzie w roku 1934-tym usiłuje dotrzeć do wszystkich Polaków drogą rozszerzenia pisma — Polak we Francji — kupuje w tym celu małą drukarnię własną, aby ograniczyć koszty wydawnictwa. Niestety Ks. Dr. Paulus ustępuje już w roku 1937 a na jego miejsce Ks. Kardynał Hlond mianuje Ks. Dr. Franciszka Cegiełkę.

Ks. Rektor Cegiełka oddany Emigracji całym swoim płomiennym sercem, znakomity kaznodzieja o świątobliwym życiu, nadaje Misji wielkiego rozmachu. Wybucho jednak wojna, Niemcy aresztują Ks. Dr. Cegiełkę i wywożą do Dachau skąd po latach niewypowiedzianych cierpień Ks. Dr. Cegiełka wróci wraz z innymi księżmi ale już o wyniszczonym zdrowiu.

W międzyczasie pełni zastępczą funkcję Rektora Ks. Dr. Czesław Wędzioch, który przełamuje tysiączne przeszkody, aby kierować akcją duszpasterską Misji w tych najcięższych chwilach, dzieląc swój czas między biurem Misji a celą więzienną do której zamykają go często Niemcy.

Po powrocie z obozu w 1945 roku Ks. Rektor Cegiełka rozszerza znacznie zasięg Polskiej Misji Kat. tworząc nowe placówki, które obsadza księżmi polskimi przybyłymi do Francji z hitlerowskich obozów śmierci.

NOWY DEKRET: EXSUL FAMILIA.

Ostatnim Rektorem mianowanym przez Ks. Kardynała Hlonda Prymasa Polski jest obecny Rektor, niżej podpisany, który objął to stanowisko w roku 1947-mym. A dlatego ostatni z tej nominacji prymasowskiej, ponieważ od roku 1952-go to jest z chwilą ogłoszenia przez Stolicę Apostolską w Rzymie dekretu — Exsul Familia — dawna umowa z roku 1922 przestała

obowiązywać.

Całe duszpasterstwo obcokrajowców przeszło na mocy tego dekretu pod władzę Kongregacji Konsystorialnej w Rzymie, która odtąd mianuje Dyrektorów Misji Katolickich i udziela księżom obcokrajowym mandatu na pracę duszpasterską wśród Emigracji.

W tej jednak Kongregacji Konsystorialnej w Rzymie, każda narodowość ma swego przedstawiciela i takim przedstawicielem dla Polaków i Protektorem Emigracji Polskiej w świecie jest z woli Ojca św. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina.

Jeśli struktura hierarchiczna została nieco zmieniona, to jednak praca duszpasterska została ta sama.

Obecnie jest na terenie Francji ponad 80 stałych placówek duszpasterskich i ponad 140 księży.

W ostatnim piętnastolecu za inicjatywą swoich Księżów polskich Emigranci polscy wybudowali w swoich koloniach kilkanaście polskich domów-szwietlic, przedszkola, plebanie, kaplice pomocnicze gdzie odprawiają się polskie nabożeństwa.

Rozbudowali kolonie letnie w których kilka tysięcy dzieci naszej emigracji spędza wakacje w polskiej atmosferze.

WYTRWAMY.

Chociaż większość emigracji polskiej zrezygnowała w obecnych warunkach z powrotu do kraju, to jednak dzieci swe posyła na polski katechizm i na naukę języka polskiego do polskiego nauczyciela.

Organizacje polskie utrzymują swój stan posiadania a zwłaszcza organizacje młodzieżowe, złożone przecież z młodych chłopców i dziewcząt które Polski nie widziały, są liczne i żywotne.

Główne zadanie Polskiej Misji Katolickiej to jest duszpasterstwo, do tego celu została stworzona i do tego celu przez Kościół powołana.

Ale nie wolno jej zapomnieć, że nazywa się Polską Misją, że u początku jej byli żołnierze i oficerowie polskiej powstańczej armii, która się zerwała w rozpaczliwych warunkach, aby w nierównej walce zdobyć wolność Ojczyzny.

Nie wolno Polskiej Misji zapomnieć, że powstała z inicjatywy jednego z największych wieszczów narodowych, Adama Mickiewicza.

Dlatego Polska Misja Katolicka głosząc słowo Boże i nauczając prawd wiary ma obowiązek głosić miłość i szacunek dla swego narodu i dla swojej Ojczyzny. A dziś szczególnie ma obowiązek przypominać wszystkim, że ta ziemia polska własność wierzącego w Boga narodu, jest pod władaniem ludzi, którzy się Boga wyparli i wolność narodowi naszemu odebrali.

Obecnie Polska Misja Kat. jest bardzo biedna materialnie. Zubożała kiedy od roku 1946-go ustały wszelkie pomoce finansowe, jakie Misji zawsze udzielał Rząd Polski i Episkopat polski.

Ale mimo to, dzięki zrozumieniu naszej Emigracji, która tak hojnie popiera naszą coroczną Zbiórkę na Tydzień Miłosierdzia, działalność Misji tak w dziedzinie duszpasterskiej, jak i w pracy społecznej czy charytatywnej, nie osłabła.

Za to zrozumienie i za tę coroczną pomoc na Tydzień Miłosierdzia składam w rocznicę 125-lecia Misji, całej Emigracji polskiej we Francji gorące podziękowanie.

Ks. Prałat Kazimierz Kwaśny
Dyrektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji.



Złoty KSMP należą do największych manifestacji polsko-katolickich we Francji.

Kino nie jest nowością

Nihil novi sub sole — mówili Rzymianie, a za ich przykładem powiedziec my możemy to samo, obserwując rozwój kinematografii. Co nasi poprzednicy w ub. stuleciu nazywali sztuką odkrytą, już 7000 lat wstecz, pokazywane było na dworze cesarza chińskiego. Oczywiście w pewnym prymitywie. Ale któż może zaprzeczyć, że rzucanie cieni różnych figur na białą płachtę nie było początkiem kinematografii.

Chińczycy wpadli na pomysł wycinania ze skór i innych materiałów, sylwetek ludzi i zwierząt, które poruszane i oświetlone w odpowiedni sposób, stwarzały pozory życia w odbiciu swych cieni na białym tle. Gra cieni przyjęła się na całym świecie i dziś nawet w spektaklach teatryków odgrywa niepoślednią rolę, chociażby w kabaretach paryskich.

Ale w 1772 r. było to nowością w Paryżu, gdzie niejaki Seraphen pokazywał zachwyconej publiczności różne sceny przy pomocy sylwetek. W dwa lata później zastosował on ruchomą taśmę i na niej ukazał widzom dramat pt. „Diabelskie pigułki”.

Nowoczesna kinematografia, powstaje w 1824 r. Uczony angielski dr Roger ogłasza pracę, w której omawia zasady kinematografii. Na prymitywnym aparacie „Phantascop”, w którym zastosował szereg obiektywów, wywołał on złudzenie ruchu. W ślad za nim dr Paris, równocześnie z belgijskim uczonym Plateau, montują aparat do wyświetleń. O wiele lepszy pod nazwą „Praxinoscop” w tym samym okresie buduje Reynaud — stosując w nim taśmę czarną, na której sceny i postacie umieszcza w jasnych kolorach.

Przypadek zastosowania szeregu aparatów fotograficznych przez fotografa Muydridge w 1878 r. podczas wyścigów konnych, wykazał, że powtarzające się fotografie stwarzają pełny obraz ruchu. To skłoniło angielskiego wynalazcę w 1889 r. W. Friese - Greena do zastosowania w istniejących już aparatach ogólnie zwanych „czarodziejskimi latarniami” celuloidowej taśmy.

W parę lat później wielki Edison w 1891 r. tworzy: „kinetograf” i „kinetoskop” — notujące i odtwarzające ruch.

Twórcy kina

Twórcami aparatu kinowego, którego w zasadniczej formie, z pewnymi zmianami, używamy do dzisiaj, są bracia August i Ludwik Lumiere. W 1895 r. bracia w podziemiach przy Bulwarze Kapucynów w Paryżu wyświetlili pierwsze filmy, są to: „Odjazd pociągu”, „Wybrzeże morskie”,

„Dziecko przy stole” itp. Filmy te były dość poważne, ale bracia wyświetlili także komedię filmową pt. „Polany polewacz”. Pokazy filmów wzbudziły wielkie zainteresowanie mieszkańców Paryża.

Niedługo jednak cieszy się Paryż „Iluzjonem”. Pożar niszczy całą aparaturę. Niezrażeni tym bracia kontynuują swoją działalność w Lyonie. W Paryżu inicjatywę od nich przejmują Charles Pethe i L. Gaumont. Paryżanie jednak nie zapomnieli imion pierwszych twórców

DO EMIGRACJI

Wszyscy duszpasterze Emigracji Polskiej we Francji zebrani na dorocznych rekolekcjach w Paryżu zwracają się z gorącą prośbą do Drogich Rodaków - Katolików by codziennie razem ze swoimi dziećmi odmówili krótką modlitwę w intencji naszych Braci w Kraju, którym władze komunistyczne odebrały naturalne prawo do wolności sumienia i Wiary a Kościołowi odebrały prawo do pełnienia swego posłannictwa nawet wbrew paragrafowi Konstytucji, wbrew istniejącym ustawom, wbrew porozumieniu między Kościołem a Państwem.

Księża polscy z Francji protestują przeciw niesłychanie krzywdzącej uchwale Międzynarodowego Biura Skautowego, które wykluczyło Harcerstwo Polskie na Emigracji z Międzynarodowej Organizacji Skautowej.

Harcerstwo polskie służyło i służy nadal ideałom skautowym i słusznie uważa tę uchwałę za krzywdzącą samowolę, która powinna być naprawiona.

kina. Na ścianie domu, w którym wyświetlano filmy umieszczono tablicę:

„Tu w październiku 1895 r. bracia Ludwik i August Lumiere, pokazali publiczności przy pomocy kinematografu żyjące obrazy”.

Po raz pierwszy Hollywood

Od tej pory filmy były właściwie reportażami, dopiero inicjatywa J. L. Laskyego i reżysera teatralnego Cecille de Mille, którzy z Nowego Jorku wyprawili się na „Dziki zachód” osiedlają się w Hollywood i tam produkują pierwszy film w całym tego słowa znaczeniu pt. „The Squaw”. Grają w nim przypadkowi aktorzy, główną rolę gra oryginalna Indianka. Do producentów przystępuje na wspólnika A. Zukor.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE

„GŁOS
KATOLICKI”!

Ta trójka tworzy załazek przyszłego olbrzymiego przemysłu filmowego USA.

Niedługo jednak cieszyli się pierwszeństwem nakręcenia filmu przy użyciu sił aktorskich, gdyż wyprzedzili ich, jak wykazały badania, Japończycy, którzy już w 1897 r. to jest o osiem lat wcześniej tego dokonali.

Na świecie powstają coraz liczniejsze wytwórnie filmowe i film staje się potęgą. Z filmów niemych przerzucają się produkcje na dźwiękowe, a następnie już po drugiej wojnie światowej, na szerokoekranowe i stereoskopowe.

M. I.



Dzieci modlą się w kaplicy ośrodka wakacyjnego „Stella - Maris” w Stella Plage.

Paryż Miasto Świętych

(Ciąg dalszy)

Opuszczając szlak św. Dionizego, wyspę z majestatyczną katedrą i pamiątkami po św. Ludwiku, udajemy się na chwilę do rozbrzmiewającej gwarem młodzieży Dzielnicy Łacińskiej.

Jej centrum stanowi plac Saint Germain des Pres ze starym romańskim kościołem (w którego lewej nawie jaśnieje biała marmurowa postać króla Jana Kazimierza, zdobiąca królewski, pusty dziś grobowiec. Kościół ten pod wezwaniem św. Germana, przypomina dzieje biskupa, którego odwaga w głoszeniu prawdy i praw moralnych nie ugięła się nawet wobec władców. On to bowiem przywiódł do skruchy Klodwigowego syna, który po zabójstwie swych bratanków, na znak pokuty, przyniósł Świętemu Biskupowi z wyprawy do Hiszpanii stulę św. Wincenego z Saragossy.

Od 13-go wieku imiona świętych skupiać się zaczynają wokół Sorbony. Tu kształcił się św. Iwo, patron rybaków i prawników, wiadomo nawet, iż mieszkał przy ulicy Fouarre, której nazwa pochodzi od słomy, bowiem w 13-tym wieku studentom za ławki służyły układane na posadzce słomiane snopki.

Tu studiował św. Jan z Matty, a po święceniach odprawił swą pierwszą Mszę św. w położonej obok katedry kaplicy. Jak głosi tradycja, miał on w tym dniu widzenie, pod wpływem którego założył zakon Trynitarzy.

W dzielnicy łacińskiej mieszkało też dwu przyszłych papieży: błogosławiony Grzegorz X oraz Innocenty V dominikanin, który spędził 15 lat wśród swych paryskich konfratrów, zanim Opatrzność powołała go na Stolicę Piotrową.

Tu w Paryżu wykladał św. Albert, mistrz św. Tomasza, a przy ul. św. Jacka, sam wielki Tomasz pisał swą Summę.

Później, w epoce rozkwitającego renesansu, przybył tu ranny w nogę hiszpański szlachcic. Uzupełnia w Paryżu zaniedbane wykształcenie. Wstępuje tedy do paryskiego College Montaigu. Żyje w nędzy. Pewnego dnia przynoszą go do szpitala św. Jakuba, zemdlonego na skutek ostatecznego wyczerpania. Ten student i żebrak to Ignacy

Loyola.

Nieopodal Collegium Montaigu, było wówczas inne, pod wezwaniem św. Barbary. Studiowali tu Piotr Lefevre i Franciszek Ksawery. 15 sierpnia 1534 r. trzech przyjaciele zebrawszy się na wspólne modły w kaplicy św. Dionizego. W sześć miesięcy później hiszpański przybysz opuszcza Paryż, by rozpocząć nową, wyznaczoną mu przez Opatrzność, epokę życia. Jej treścią będzie zakładanie wielkiej jezuitkiej rodziny, której domy, dzięki Franciszkowi Ksaweremu, dotrą wkrótce do Japonii. Opuścił wprawdzie Paryż twórca Jezusowego Towarzystwa, lecz wielką kartę religijnego rozkwitu paryskiego życia kontynuują inni.

W 1566 roku, w bogatej mieszczańskiej rodzinie przychodzi na świat Barbara Abrillot. Wydana w 16-tym roku życia za męża, wychowuje w ciszy domowego ogniska sześcioro dzieci. Obowiązki macierzyńskie nie ograniczają jednak Pani Acarie w jej pragnieniu służenia sprawom wiary. Dom jej staje się wkrótce ośrodkiem myśli religijnej i miejscem spotkań wybitnych teologów i przyszłych świętych, jak św. Ludwika Marillac i św. Franciszka Salezego. Zajęta wychowywaniem własnych dzieci, pani Acarie znajduje jednak czas na opiekę nad chorymi oraz dziewczętami i zakłada zgromadzenie św. Genowefy, poświęcone charytatywnej pracy. Porwana treścią dzieł wielkiej Teresy z Avili, w 9 lat po śmierci hiszpańskiej świętej, zakłada klasztor Karmelitanek (krypta jego istnieje do dziś przy ulicy Danfert-Rochereau), do

którego wkrótce wstępują jej własne trzy córki. Pani Acarie żyje w świecie do chwili śmierci małżonka, po czym przyodziewa również welon karmelitański, poddając się w pokorze władzy własnej córki, obranej właśnie ksienią klasztoru.

Wielkie tradycje religijne wieku XVI kontynuuje w Paryżu w początkach nowego stulecia wychowanek paryskich uczelni św. Franciszek Salezy oraz św. Wincenty a Paulo, którego ślady działalności trwają do dziś żywe w każdym niemal zakątku miasta.

Wiek XVII przynosi szczególnie rozwój kultu maryjnego. Szerzy go św. Jan Eudes i św. Ludwik Grignon de Monfort, przygotowując nieświadomie pobożne dusze do wielkich objawień Bogarodzicy, jakie przeżył miała Franca w XIX wieku.

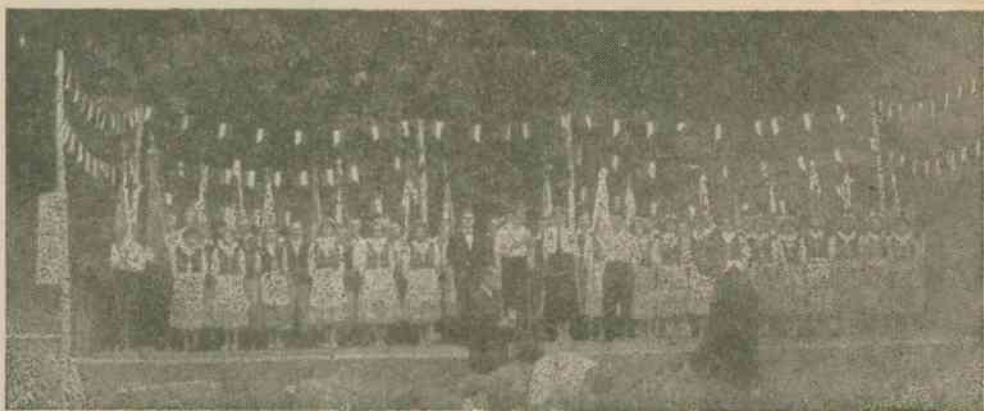
Dokończenie w następnym numerze.

OSRODKI NAUKOWE POWSTAŁE PO WOJNIE

1. Osny — gimnazjum Księży Palotynów
2. Paryż — wielkie i małe seminarium
3. Vaudricourt — gimnazjum Księży Oblatów
4. Roubaix — internat Księży Chrystusowców.

OSRODKI WAKACYJNE

1. Jeśli chodzi o kolonie wakacyjne, w Ardenach Księża Chrystusowcy wyposażyli w urządzenia zamek w Thugny-Trugny.
2. W Stella Plage Księża Oblaci zbudowali cztery drewniane budynki i kaplicę. Nowy murowany dom jest w konstrukcji.
3. H. P. we Francji prowadzi
1. Ośrodek wakacyjny i kolonijny w Stella Plage
2. Ośrodek wakacyjny w Friedland.



Polska Misja Katolicka obchodzi 125 lecie swego istnienia. Piękny wiek! Ale polskie organizacje młodzieżowe świadczą dziś o jej jeszcze piękniejszej przyszłości.

między nami kobietami...

Czy umiesz być dobrą gospodynią?

Zapraszamy parę osób do siebie. Wszystko przygotowane „na medal”; mieszkanie lśni czystością, jedzenie wyjątkowo udane — a jednak czegoś brak, zabawa się nie klei, nie ma miłego nastroju, goście szybko uciekają do domu. Tyle wysiłków i kosztów i — kłapa. Jesteśmy zniechęceni, zwałamy winę za nieudane przyjęcie na ciężkie czasy, na gości, na pogodę... a tymczasem sami jesteśmy winni.

Obmyśliśmy wszystko, a zapomnieliśmy... o sobie. Tak, kochani! Smaczne jedzenie, dobre trunki, ładnie nakryty stół — to dużo, ale to nie wszystko. „Udanie się” przyjęcia w największym stopniu zależy od taktu i umiejętności towarzyskich gospodarzy. A to sztuka niełatwa.

Gość przychodzi do nas, by odpocząć, pogawędzić beztrudnie, zjeść coś dobrego, rozzerwać się. Jeżeli tego u nas nie znajdzie, szybko ogarnie go nuda i jak tylko mu się uda, umknie do domu.

Przed wszystkim więc zasada: nie gość dla gospodarzy, ale gospodarze dla gościa. Znaczący to, że cała ich uwaga, cały wysiłek mają być na to skierowane, by gość czuł się w ich domu jak najlepiej, jak najlepiej się bawił. Choćbyśmy byli najbardziej zmęczeni czy przygnębieni, czy źle się czuli, nie wolno nam tego okazać. To nieraz kosztuje bardzo dużo, ale tylko za tę cenę możemy utrzymać wesoły i beztrudny nastrój wśród gości. Pamiętajmy, że kłopotów i chorób każdy ma dość w

swoim własnym domu. Nie dzielimy się więc nimi z naszymi gośćmi.

Przyjęcie musi być dla każdego z zaproszonych przyjemne, każdy musi czuć się pożądanym i cennym gościem. Nie wolno więc stwarzać żadnych „osóbek”; gospodarze jednakowo uważnie zajmują się każdym z gości, tak by nikt nie czuł się osamotniony czy zbyt cenny. Od taktu i zręczności gospodarzy zależy, by rozmowa toczyła się lekko i przyjemnie, by nie zbaczała na tematy przykre dla kogoś, lub przeradzała się w dyskusję zajmującą tylko parę osób, podczas gdy reszta gości się nudzi.

Bardzo ważną rzeczą jest tak dobrać gości, żeby im było ze sobą dobrze. Nigdy nie należy zapraszać jednocześnie osób nie lubiących się lub mających krańcowo odmienne zainteresowania i przekonania. Należy też unikać zapraszania zbyt wielu osób naraz.

Strzeżmy się mówienia wciąż o sobie, jako też paplania na tematy rodzinno-domowe. Przeważnie bardzo mało kto jest ciekaw, czy np. naszemu synkowi wyrznęły się ząbki, albo czy nasza mała córeczka powiedziała pierwszy raz „mama”. Nie popisujemy się naszymi dziećmi! Naprawdę, dla obecnych to jest zupełnie nie zabawne i nie interesujące, jak nasz Jureczek czy Małgosia, jaskając się i myląc recytują wierszyk lub pokazują swoje zabawki.

I jeszcze jedno. Gospodarze nie powinni na przyjęciu być lepiej ubrani niż ich goście. Strój ich powinien być świąteczny, lecz skromny.

JAK OSIĄGNAĆ W SPOSÓB NATURALNY PIĘKNE WARGI?

Mycie zębów szczoteczką po każdym jedzeniu, może być czasem nudne, ale konieczne.

Chociaż czynność ta nie jest najprzyjemniejszą, można sobie także przez częste używanie szczoteczki, z czasem „wyszczotkować” piękne czerwone i pełne wargi.

Będzie to interesowało szczególnie te osoby, które mają wąskie lub blade wargi. Przez szczotkowanie stają się one bardziej ukrwione i tym samym świeższe.



DOBRE GRZYBY NIE SĄ ZŁE

Prawie wszyscy lubią zbierać grzyby, ale jeszcze więcej — jeść; smażone, duszone, marynowane, solone... Cała jednak bieda w tym, że mało kto naprawdę zna się na grzybach i umie je właściwie przyrządzać, stąd co roku powtarza się szereg zatruczeń grzybami, nieraz kończących się bardzo źle.

Grzyby można podzielić na jadalne, jadalne warunkowo (po obgotowaniu ich), niejadalne z powodu złego smaku i trujące. Grzybów prawdziwie trujących jest zaledwie kilka gatunków; główne niebezpieczeństwo polega na tym, że łatwo jest pomylić je z nietrującymi gdy są bardzo młode albo pokruszone.



Grzyby jadalne, nawet najszlachetniejsze, mogą jednakże stać się przyczyną zatrucia, o ile są bardzo stare, robaczywe lub nadpsute. Dlatego grzyby zaraz po przyniesieniu do domu trzeba oczyścić z ziemi i przebrać, odrzucając od razu wszystkie niepewne i nadpsute, po czym wynieść na chłód. Grzyby nieoczyszczone i pozostawione w ciepłym miejscu mogą w ciągu jednej nocy całkowicie zrobczywieć. Nawet na chłdzie nie można grzybów trzymać dłużej niż 1 dobę, chyba że mamy do dyspozycji lodówkę. Najsmaczniejsze i najzdrowsze są jednakże zawsze grzyby przyrządzone zaraz po zebraniu i przyniesieniu do domu.

Przed przyrządzeniem należy grzyby jeszcze raz starannie przebrać, odrzucając bezwzględnie wszystkie robaczywe i nadpsute, po czym oczyścić z piasku i śmieci. Twarde trzonki, jak u rydzów, gąsek (zielonek), gołąbków (suroiadek), olszówek itp. odcinamy przy kapeluszu i wyrzucamy. Maślakom, pieczarkom i innym grzybom blaszkowym ściągamy z kapeluszy skórki. Po oczyszczeniu grzyby starannie myjemy w kilku wodach. Szczególnie starannie należy umyć te grzyby, które rosną ukrwite w niasku, jak gaski i trufle. Nie należy świeżych grzybów moczyc przez dłuższy czas, gdyż tracą na wartości i smaku. Jedynie suszone grzyby moczymy w zimnej wodzie przez kilka godzin, gdyż wtedy szybciej się gotują, ale wodę z moczenia nie odlewamy tylko w niej grzyby nastawiamy do gotowania.

Każdy gatunek grzybów wymaga właściwego sobie przyrządzenia. Do duszenia najlepiej nadają się prawdziwki (borowiki), maślaki, koźlarze (podbrzeźniaki), pieczarki, kurki i smardze. Smażone najsmaczniejsze są rydze, pieczarki, kanie, gołąbki i... małe, twarde, białe purchaweczki, których pełno rośnie na łąkach. Do smażenia krąją się je w plasterki. Do marynowania nadają się prawie wszystkie

Życia emigracji

POŚWIĘCENIE

POLSKIEGO DOMU PARAFIALNEGO I REKOLEKCJE ŚWIĘTE W SAINT ETIENNE .

Uprzejmie zawiadamiam Drogich Rodaków z St Etienne i okolicy, że w niedzielę dnia 8 października odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie Polskiego Domu Parafialnego w St Etienne na Marais 71 rue des Acieries.

W niedzielę rano dnia 8 października w kościele na Marais o godz. 9,30 Msza św. dziękczynna.

Po południu o godz. 3-ciej zbierzemy się na placu przy Polskim Domu. Towarzystwa katolickie i narodowe z całego Okręgu serdecznie zapraszam.

O godz. 3,30 w obecności Jego Excelencji Biskupów, Przewielebnego Księdza Prałata Kwaśnego Rektora Polskiej Misji Katolickiej, duchowieństwa polskiego i francuskiego, władz świeckich i oddanych nam przyjaciół nastąpi oficjalne otwarcie i poświęcenie Polskiego Domu Parafialnego. Starsi, młodzież i działwa przygotowanie inscenizacje, śpiew, skecze, tańce narodowe i różne miłe niespodzianki. Program będzie podany na sali.

Drodzy Rodacy, pamiętacie, że gdy wymówiono nam dzierżawę Domu Polskiego przy rue Carves i mieliśmy w ciągu trzech lat Dom ten opuścić i szukać innego pomieszczenia dla naszych dzieł polsko-katolicko-społecznych nie założyliśmy bezradnie rąk, ale wspólnie podjęliśmy się budowy tym razem własnego Polskiego Domu Parafialnego. Widzieliście bezwzględną potrzebę takiego domu, więc nie szczędziliśmy ofiar i sił. Pracowaliśmy, chętnie, ofiarnie, choć była to praca, ciężka, ponad siły. By zdobyć fundusze rozbijaliśmy bloki, wydobywali żelazo. To poświęcenie Wasze zdobyło nam sympatię, podziw, otwarło serca i kieszenie hojnych Dobrodziejów. Mamy nowy Polski Dom Parafialny, własny, piętrowy z salą teatralną, salami do zebrań i katechizm a wszystko urządzone i prawie od roku nam służy. Na piętrze mieszkanie i biuro Duszpasterza jest zabezpieczeniem przyszłości parafii. Obszerny plac, dziś wyrównany i solidnie ogrodzony otwiera na przyszłość wielkie możliwości. Opatrzność Boża czuwała, Bóg nas nie opuścił. Znak to wyraźny, że nasza praca dla Kościoła i Polski jest potrzebną i miłą Bogu.

Odbiliśmy pielgrzymkę dziękczynną do Lourdes. Spełnijmy i drugie przyrzeczenie, weźmy gremialny udział w Rekolekcjach świętych, by umocnić się we wie-

rze świętej, miłości Bożej i nadziei lepszego jutra dla Kościoła i naszego Narodu, w czasie Wielkiej Nowenny Tysiąclecia Chrztu Polski i uprosić błogosławieństwo Boże dla rodzin, parafii Polskiej i Ojczyzny.

Rekolekcje święte rozpoczniemy w niedzielę dnia 1 października i zakończymy w niedzielę dnia 8 października w dniu Poświęcenia Polskiego Domu Parafialnego.

Program Rekolekcji Świętych.

W niedzielę dnia 1 października zostaną odprawione Msze święte; w kościele na Terrasse o godz. 8-mej, w kościele na Marais o godz. 9,30, w kaplicy na Grand Coin o godz. 11,15.

W niedzielę po południu o godz. 4 tej w kościele na Marais nabożeństwo z kazaniem i uroczyste rozpoczęcie Rekolekcji św. dla całej parafii.

W tygodniu codziennie rano w kościele na Marais o godz. 8-mej Msza św. z nauką, a po południu za wyjątkiem soboty odbywać się będą nabożeństwa rekolekcyjne w kościele na SOLEIL o godz. 4-tej; w kościele na Marais o godz. 6-tej.

W sobotę 7 października przyjezdni Księża będą słuchać spowiedzi św. w kościele na Soleil od godz. 4-tej do 6-tej; w kościele na Marais od godz. 4-tej do 7,30 wieczór.

Nauki rekolekcyjne głosić będzie Ks. dziekan Wahrol Misjonarz, pierwszy stały Duszpasterz a mój poprzednik w St. Etienne. Jemu zawdzięczamy zorganizowanie naszej polskiej parafii, założenie Stowarzyszeń, Bractw, Towarzystw i Okręgu PZK.

Darzyliście Go swoją miłością i zaufaniem, owoce Waszej wspólnej pracy przetrwały do dziś. Uprosiłem Go z rekolekcjami św. do nas i ufam, że tem chętniej wypełnimy obietnicę odprawienia Rekolekcji św. Sw. Paweł tak mawiał o sobie: Ja siałem ziarno Boże, następca polewał, a Bóg dał wzrost i plon obfity. Oby Opatrzność Boża była z nami w czasie Rekolekcji świętych a nowy Polski Dom Parafialny w St. Etienne stał się ostoją miłości Bożej i Polskości.

Z serdecznym pozdrowieniem w Chrystusie

Ks. dziekan Babirecki — St Etienne

OSIĄGNIĘCIA DUSZPASTERZY POLSKICH WE FRANCJI

Dekanat paryski:

1. Dammarie-les-Lys (S. et M.) — kaplica i plebania

Dekanat Pas de Calais:

1. Bruay-ne-Artois — 3 sale do zebrań (4-ta w budowie)

2. Colonne R'couart — 2 sale parafialne (jedna służy zarazem jako kaplica)

3. Divion — 2 sale katechizmowe

4. Lens — sala parafialna

5. Mericourt-Maroc — kaplica prowizoryczna

6. Sallaumines — ochronka

7. Wringles — sala zebrań

Dekanat Nord:

1. Abscon — dom katolicki i sala katechizmowa

2. Auby — kaplica i 3 ośrodki katolickie

3. Dechy — sala-ochronka

4. Waziers — kaplica i sala

5. Arenberg — dom katolicki

6. Valenciennes — kaplica i plebania

7. Onnaing — dom katolicki

Dekanat Południowy:

1. St. Etienne — dom katolicki plebania

Dekanat Środkowy:

1. Gautherets — ochronka

Dekanat Wschodni:

1. Tucquegnieux — sala i dom katolicki

2. Creutzwald — dom katolicki

3. Algrange — dom polski



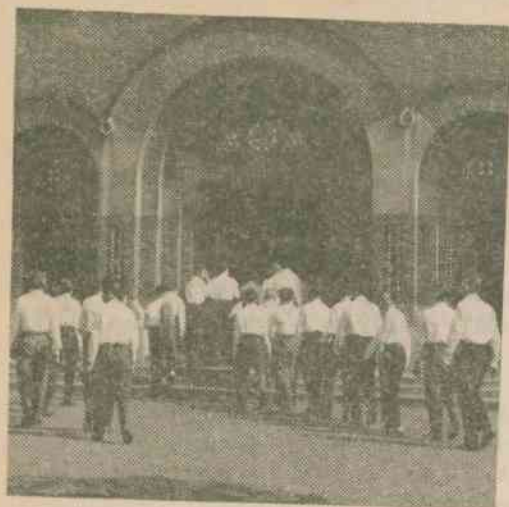
Siostra Maria Gaudencja z Paryża spędziła 25 lat w pełnej poświęcenia pracy w Zgromadzeniu francuskich Siostr Urszulanek. Z okazji srebrnego jubileuszu przełożona sprowadziła do klasztoru polskiego księdza, który odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie.

Przy pięknej pogodzie odbył się w niedzielę 17 września złot tych kół KSMP, które wchodziły w skład okręgu Lens. Złot odbył się w Harnes. Mszę św. celebrował ks. proboszcz Ankierski, kazanie wygłosił dyrektor Związków KSMP we Francji, ks. dziekan Lewicki. Liczne zastępy młodzieży przystąpiły podczas Mszy św. do Komunii św., a po Mszy św. drużyny i druhowie odnowili swoje przyrzeczenia organizacyjne.

Okręg Lens ma szczęście, bo skupia stowarzyszenia dynamiczne, prężne i wykazujące dużą inicjatywę w swej pracy. Te cechy znamionowały niedzielny złot, na którym było sporo młodzieży, a równocześnie znać było zainteresowanie starszych. Dlatego też sala „Alcazar”, na której odbywała się akademicka, okazała się za mała.

Z inscenizacjami, śpiewem i tańcami wstąpiły następujące stowarzyszenia: Auchy-les-Mines, Billy-Montigny, Lens, Bully-les-Mines, Harnes, Noyelles. Wszystkie występy stały na wysokim poziomie i trudno byłoby przeprowadzić stopniowanie w ich klasyfikacji.

Na złot przybyli licznie księża: Poza wymienionymi już ks. dyrektorem Lewickim i ks. prob. Ankierskim zauważyliśmy ks. superiora Olejnika z Vaudricourt, ks. prob. Czajkę, który m.in. pełni funkcję patrona okręgu KSMP Lens, ks. prob. Bandosza z Noyelles, ks. prob. Bednorza z Waziers, ks. prob. Puchałę z Mazingarbe, ks. prob. Grabasa z Rouvrov, ks. Latawca z Polski i ks. Pużyńskiego. Na złot przybył również prezes PZK p. Ambroży, prezeska i prezes Związków KSMP dhna Krukowska i dh Papalski sekretarz PZK, p. Pogodała, prezeska Bractw Różańcowych okręgu Lens i inni. Prasę reprezentował p. Michał Kwiatkowski jr. („Narodowiec”) i ks. dyr. Konrad Stolarek („Głos Katolicki”).



Młodzież KSMP okręgu Douai, która w Montigny - en - Ostrevent urządziła swój złot udaje się na Mszę św. do kościoła.

Pielgrzymka do Patronki Górników.

„Wody wielkie nie mogły zagasić miłości”. Te słowa Pieśni Salomona wypełniły się w dzień Wniebowzięcia 1961, gdy nasi Rodacy w pielgrzymce dorocznej szli pod górę Lewfraechen, do Groty Panny Maryi, Patronki górników. Było ich przeszło stu dorosłych ze wszystkich stron ziemi luksemburskiej. Ta liczba tu w naszych warunkach więcej waży niż 1.350 pielgrzymów polskich, którzy tego samego dnia w Lourdes byli przedstawicielami Polonii francuskiej, belgijskiej i wielkobrajtyjskiej, bo tutaj niema „kolonii” ani większych osad. Rodacy są rozproszeni po całym Księstwie w 198 miejscowościach.

Przed ołtarzem Panny Maryi wielki wieniec kwiatów biało-czerwonych. Choć chorągwi nie można rozwinąć, w duchu wszyscy są zgromadzeni z pielgrzymami w Częstochowie, w Lourdes i w innych świątyniach tej samej Matki Boskiej. Właśnie Ojciec Thiel w kazaniu to podkreślił że dobra grupa naszych ludzi, w tej chwili jest w Polsce w odwiedzinach u krewnych i również stamtąd mamy Rodaków, co są świadkami naszej starej wiary, tej samej ufności w Boga i Pannę Maryję jaką trzydzieści lat temu z Kraju przynieśli na obczyznę. A deszcz i deszcz nieustannie! Dwa tygodnie temu wypadek smutny w kopalni Merlebach jeszcze przed oczyma. Pierwszy i ostatni górnik co z głębi dał znak życia to ów Tomasz Nowak, i obok niego zmarł już towarzysz Marsala Giuseppe ze Sycylii. Ta sama wiara katolicka ich złączyła, to samo zaufanie w Pannie Marii. Patronce górników. Obok nas na tabliczkach wypisane nazwiska górników, którzy w kopalniach luksemburskich zginęli, setki, Polacy. Włosi. Niemcy. Rosjanie. Po „Amen” kaznodziei deszcz zagnał przestał padać. Jako połączenie z dalekimi współbraćmi odśpiewamy jeszcze: O Panie, któryś jest na niebie” i gwałtowny chór wolał do nieba: Do wolnej Polski nam powrócić dał, by stał się twierdzą nowej siły nasz dom, nasz Kraj!

To dziesiąta z rzędu pielgrzymka pod przewodnictwem O. Thiela napewno najtrudniejsza ale też najliczniejsza z wszystkich była najmiłym podarunkiem na 50-letni jego jubileusz zakony!

(c. d. ze str. 1)

Polska Misja Katolicka we Francji, -ie może ograniczyć się tylko do strzeżenia skarbcza przeszłości, do zachowania czy zabezpieczenia tego co było. Jej oczy zwrócone są ku przyszłości, na którą musi być przygotowana.

Zmieniają się rektorzy, duszpasterze na placówkach, organizacje zmieniają swe nazwy, odchodzą starzy działacze, instytucja jednak pozostaje zawsze ta sama i w mozolnym nieraz wysiłku, w trudnych warunkach wzywa wszystkich rodaków do harmonijnej współpracy nad realizowaniem swego posłannictwa w służbie Bogu i narodowi polskiemu.

Krzyżówka Nr. 44

	1	2	3	4	5	6
7						
				8		9
10			11			
				12		
13						
				14		
15						
			16	17	18	
19	20					
					21	
22						

Poziomo: 2. Jeden z trzech wieszczów. 7. Kler. 8. Czego nie lubią pić dzieci? 10. Naśladowca. 12. Jedyne w swoim rodzaju (wspak). 13. Gra się na nich w kościele (wspak). 14. Literat, filantrop, przyjaciel św. Wincentego a Paulo. 15. Szybko chodzi (wspak). 16. Przymiotnik rodzaju żeńskiego od czasownika zmiatać. 19. Mały chłopiec. 21. Samochód. 22. Duży okręt wojenny.

Pionowo: 1. Oświetlenie wieczorne miasta lub gmachu z okazji jakiejś uroczystości. 2. Zwierzątko żyjące w ziemi. 3. Silna karta. 4. Wichrzyciel, podżegacz. 5. Swoja. 6. Jak wielu? 9. Niegodziwy człowiek. 11. Można je zobaczyć w cyrku. 17. Pan w starej polszczyźnie. 18. Mocna wódka. 19. Karta geograficzna (2 przyp. 1. mnogiej). 20. Ryba.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie do 11 października. Za poprawne rozwiązania wyznaczamy nagrody książkowe.

Nagrody otrzymują: Za krzyżówkę Nr. 38 — A. M. Kwaśnik z Douai (Nord), za krzyżówkę Nr. 39 — L. Chwistek z Joudreville (M. et M.).

Z braku miejsca nie podajemy rozwiązania wymienionych krzyżówek, za co naszych Czytelników serdecznie przepraszamy. Przy okazji zawiadamiamy uprzejmie, że nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówek do krzyżówki Nr. 39 włącznie zostały przez nasze wydawnictwo rozdane.

„GŁOS KATOLICKI” — „LA VOIX CATHOLIQUE”

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS (1) —
 Telefon: RICHelieu 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08
 REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00.
 PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5.20 NF; w Belgii 50 fr. b.;
 REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI. — DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.
 No d'autorisation 36.888.
 Druk.: „Les Presses Rapides” (dyr. Fr. Pielawa), 54, r. Ph. de Girard, Paris (18)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Histoire de la Fondation de la Mission Cath. Polonaise

Nous commémorons aujourd'hui le 125-e anniversaire de la MISSION CATHOLIQUE en France.

C'est, en effet, le 17 Février 1961, que 125 ans viennent de s'écouler depuis le jour où, sur l'initiative du grand barde polonais, Adam Mickiewicz, fut fondée la Mission Catholique Polonaise. C'est lui, le plus grand poète de la Pologne et un des plus grands poètes du monde, inspiré par son ardent amour de sa glorieuse et douloureuse patrie, qui en est l'âme et le créateur.

Après les événements tragiques de l'insurrection de 1830 quand „la nation martyre, la nation crucifiée” dans un effort héroïque et suprême luttait pour son indépendance c'est en France que Mickiewicz et un grand nombre d'émigrés vinrent chercher asile et refuge. La France, la grande nation amie leur reserva le plus sympathique et chaleureux accueil.

Il manquait à l'émigration polonaise une haute directive spirituelle et religieuse, un gardien vigilant de sa foi, de ses nobles traditions, de son amour ardent de la patrie et ce fut alors que Mickiewicz, proposa d'organiser la MISSION CATHOLIQUE POLONAISE. Ce projet fut réalisé par Bohdan Janski. C'est lui, le grand apôtre, l'âme franciscaine de l'émigration.

La mission apostolique de Janski était d'une activité inlassable et c'est lui qui donna l'impulsion et la force à la Mission Catholique Polonaise.

Sur l'initiative de Mickiewicz, le 17 Février 1836, rue de Notre - Dame des Champs N° 11, avec Pierre Semenenko, Hieronim Kajsiewicz, Hub et Dunski il organisa la Mission.

C'est dans l'église St. Roch que la Mission célébrait la Messe pour l'émigration polonaise, qui affluait en grand nombre, attentive à l'éloquence enflammée de l'Abbé Kajsiewicz.

Le théoricien spirituel ainsi que le plus grand mystique de la Mission Polonaise était l'Abbé Pierre Semenenko.

Son mysticisme nous enchante encore aujourd'hui par sa profondeur qui égale celle des plus grands mystiques du moyen âge.

Les formes réelles de la Mission ont été constituées en 1850 sous le rectorat du P. Alexandre Jelowicki de l'Ordre de la Resurrection, grand patriote polonais, ancien député, ancien lieutenant de l'armée polonaise qui fût vicaire à St Cloud avant d'entrer dans l'ordre de la Resurrection et devenir Recteur de la Mission. C'est à ce moment que se place le fait essentiel de la vie de la Mission: elle est autorisée à s'établir définitivement dans l'église de l'Assomption.

L'activité religieuse et patriotique de la Mission rayonnait et rayonne sans cesse à travers toute l'émigration polonaise.

L'histoire de cette église vous est connue à tous; c'est devant elle que passaient les condamnés à mort qui du Temple allaient à la Place de la Concorde et parmi eux Louis XVI et Marie-Antoinette qui se recueillaient et faisaient leurs dernières prières en passant devant la Maison de Dieu.

Un des faits essentiels de notre Eglise est la Messe que célébra le Pape Pie VII en 1806, pendant le séjour forcé qu'il fit en France.

L'Eglise de l'Assomption contient des objets d'art de haute valeur, parmi lesquels nous ne devons pas oublier, la plaque commémorative du P. Alexandre Jelowicki, inaugurée en 1930 par son Excellence l'Ambassadeur de Chlappowski.

Souvenirs du FILS d'un Emigré de l'année 1863.

Aussi loin que ma mémoire me reporte dans mon passé et dans celui de ma famille d'Emigrés polonais, l'Eglise de l'Assomption est là, devant mes yeux, comme le temple de la foi, du recueillement, de l'espoir, et de l'Amour de la Patrie.

Mon plus vieux souvenir est celui d'une douce impression enfantine. J'avais quatre ans : c'était un jeudi saint. Mes parents venaient de communier. L'abbé Witkowski, recteur de la mission polonaise, bénissait la foule prosternée, en levant au-dessus d'elle le Très saint Sacrement. Le bon visage de l'abbé Witkowski était devenu grave, sérieux, inspiré ; ses yeux regardaient l'Infini.

Au même moment, j'entendis le galop d'un cheval passant sur le pavé de la rue. Je me mis à crier à pleine voix, en polonais : Konik ! Konik ! Ce qui peut se traduire en français enfantin : Un dada ! un dada !

Quelques fidèles levèrent la tête, scandalisés... Sur le visage de l'abbé Witkowski, l'extase se transforma en un sourire adorable, plein de clémence... ; puis l'abbé redevint sérieux.

Beaucoup plus tard, lisant les Evangiles, j'ai cru revoir le même sourire sur la divine figure de Jesus Christ disant : „Laissez venir à moi, les petits enfants”.

Plusieurs fois mon père me raconta sa première visite à l'Eglise de l'Assomption. Mon père avait été déporté pendant douze ans en Sibérie après le mouvement patriotique de 1848. Il avait pris part à l'insurrection de 1863. Exilé, il arriva à Paris. Ses premiers pas le conduisirent sous la coupole de l'Eglise polonaise. Il eut alors la première tragique vision des Emigrés de 1831. Ils étaient là priant pour la liberté de la Patrie. Ils priaient déjà depuis 33 ans. Leurs cheveux étaient devenus tout blancs.

Tout ce que l'Emigration polonaise avait produit de saint, de célèbre, d'héroïque était venu s'agenouiller en l'Eglise polonaise de Paris : les écrivains Mickiewicz, Slowacki, Krasinski, Lenartowicz, Antoine Gorecki, Bohdan Zaleski, Witwicki, Goszczynski, Niemcewicz, Sewerina Duchinska, Norwid ; les historiens : Lelewel, Rettel ; les généraux : Kniaziewicz, Rózycki, Dwernicki, Mieroslawski ; les mathématiciens : Hoene Wronski, Nieweglowski et tous les patriotes tels que Malinowski Nabelak, Szweykowski, Severin Galezowski qui n'avait qu'un but dans la vie, travailler pour la résurrection de la Pologne.